Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 19 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 214 (1559)

# FRANCJA I ANGLJA.

Nie ulega wątpliwosci, że stosunki angielsko-francuskie od czasu zwycięstwa Partji Pracy uległy znacznemu oziębieniu. Wprawdzie w sprawie projektu Younga doszło ostatecznie do porozumienia między obu państwami, ale wysunął się natomiast w ostatnich dniach inny konflikt na tle sprawy rozbrojenia zarówno na morzu, jak i na lądzie. Co do rozbrojenia na morzu wystąpiła Anglja z akcją zupełnie samodzielną, nie oglądając się, jak za czasów Chamberlaina, na Francję. Mac Donald oświadczył w Genewie, że akcja ta, dążąca do zerwania umowy ze Stanami, jest już na ukończeniu, a rezultaty jej będzie można podać niebawem do publicznej wiadomości.

Również w sprawie rozbrojenia na lądzie lord Robert Cecil, który reprezentuje Anglję w komisji rozbrojeniowej otrzymał polecenie, aby postępował bez oglądania się na Francję, gdyż rząd angielski chce być samodzielny. Złożone przez niego w dniu 16 b.m. wnioski wywołały ogólne poruszenie i konsternację, gdyż przekreślają dotychczasowe prace Ligi i godzą wyraźnie w stanowisko Francji. która uważa, że sprawa bezpieczeństwa musi być uregulowana przed sprawą ograniczenia zbrojeń.

Przygnębiające wrażenia, jakie wywarły ostatnie posunięcia rządu angielskiego spotęgowane zostało jeszcze wywiadem, udzielonym dnia 13 b. m. przez Mac Donalda współpracownikowi dziennika „Petit Parisien". Stanowi on prawdziwą sensację i jest tematem powszechnych rozważań w prasie europejskiej.

Mac Donald rozpoczął od stwierdzenia, iż „nastroje przedwyborcze w Anglji odpowiadały mniemaniu bardzo rozpowszechnionemu nietylko w łonie Partji Pracy ale także w kołach konserwatywnych, że polityka imperjum wobec Francji nie ma charakteru współpracy lecz podwładności i że musi ustąpić miejsca stanowisku bardziej niezależnemu. W mniemaniu szerokich mas znajdowała się polityka angielska w ogonie francuskiej, w zależności od Francji. To przekonanie było tak silne, że jego odbicie mogło być niezmiernie poważne. Podkreślam: chociaż między Wielką Brytanją a Francją nie było widocznej płaszczyzny tarć, wzrastało uczucie podrażnienia, które tę płaszczyznę mogło stworzyć. Potrzebna była zmiana, wszelako nie zmiana ducha lecz metod odnoszenia się i stanowiska, ażeby Wielka Brytanja miała świadomość, że jej współpraca jest dobrowolna. Muszę to stwierdzić kategorycznie, że stanowisko nasze jest rózne od stanowiska naszych poprzedników. Odpowiadam na pewne oświadczenie lorda Cushendun, na podstawie którego możnaby wierzyć, że przymierze przedwojenne jeszcze istnieje. Przymierze to było skierowane przeciw innym. Polityka Partji Pracy polega wszelako na tem, że przyjaźń jednego narodu z drugim nie powinna się zwracać przeciw jakiemuś trzeciemu. Nie możemy myśleć tak. jak myślano przed wojną jak myślano w stosunkach przedwojennych. Musimy myśleć w duchu powojennym, zgodnie z nowemi stosunkami. Stąd też potrzeba dostosowania języka do nowych czasów i do nowych idei. To jest sens moich słów (Mac Donald ma na myśli słowa, wypowiedziane po wyborach: „żadnego sojuszu więcej, żadnej entenie; to są objawy przestarzałego ducha"), które były skierowane przeciw staremu duchowi i przestarzałemu słowu, jednak bez najmniejszej myśli jakiegoś zerwania przyjaźni z Francją, lecz z myślą o przystosowaniu a nie o zerwaniu lub też o wrogim stosunku. Słowa „ścisła współpraca" odpowiadają, jak mi się wydaje, głęboko przyjaznemu uczuciu, które żywie dla Francji i jestem przekonany, że ta współpraca będzie trwała i nie potrzebuje się obawiać zerwania ponieważ jestem pewny, że cele polityczne rządu angielskiego narodu, które stanowią podstawę współpracy, są te same.

Nigdy nie pomyślę o zawarciu z jakiemś państwem przymierza, z którego Francja byłaby wykluczona lub które byłyby wobec niej wrogiem".

Zapytany co do incydentu w Hadze oświadczył Mac Donald, że były to wypadki bardzo nieszczęśliwe, że powstały nieporozumienia, ale że nie pominie żadnych usiłowań, aby je usunąć.

Prasa niemiecka nie ukrywa swego zadowolenia z nowego kursu w polityce angielskiej, który jasno wskazuje, że wbrew wszelkim zabiegom i ofiarom Brianda „entente cordziale" pomiędzy Francją i Anglją uległa ostatecznemu zerwaniu.

*D.*

## Wywiad Mac Donalda.

LONDVN, 17. IX. (Pat). Informacje, pochodzące ze źródeł oficjalnych, opublikowane dziś, a dotyczące szczegółów podróży Mac Donalda do Ameryki oraz prowadzonych negocjacyj, podane zostały reprezentantom prasy wyłącznie angielskiej, przez Mac Donalda osobiście, na konferencji prasowej w Foreign Office, w poniedziałek popołudniu. Mac Donald zobowiązał przytem przedstawicieli prasy, aby nie podawali zakomunikowanych im informacyj, jako pochodzących wprost od premjera, lecz tylko jako wiadomości uzyskane od nieokreślonego bliżej „źródła oficjalnego".

Prasa angielska z przykładną dyscypliną zastosowała się do życzenia premjera, który widocznie nie chciał brać formalnej odpowiedzialności za przytoczone przez siebie informacje. To stanowisko Mac Donalda jest tembardziej charakterystyczne dziś, gdy już wiadomem jest, że informacje jego zostały w Ameryce skrytykowane, jako nieścisłe i odbiegające od cyfr, podanych w prasie amerykańskiej przez departament stanu, co do tonnażu krążowników. Licząc się najwidoczniej zgóry ze zdumieniem opinji amerykańskiej z zarzutem nieścisłości, Mac Donald nie chciał wziąć formalnej odpowiedzialności za swoje wynurzenia i zobowiązał prasę do niepodawania jego osoby, jako źródła informacji.

Drugą sprawą, na którą Mac Donald kładł specjalny nacisk na tej konferencji, była kwestja łodzi podwodnych. Mac Donald życzył sobie wyraźnie, aby prasa angielska zaznaczyła, że porozumienie anglo-amerykańskie dotyczy również wyeliminowania łodzi podwodnych, jako środka wojny morskiej. Podkreślenie to zwrócone jest przeciwko Japonji, przeciwko Francji, które to państwa dla celów obronnych posiadają duże ilości łodzi podwodnych. Mac Donald doskonale wie, że zarówno Francja jak i Japonja nigdy nie zgodzą się na całkowite wyeliminowanie łodzi podwodnych, jako środka obronnego w wojnie morskiej. Niemniej przeto podkreśla on tego rodzaju żądanie, powtarzając program brytyjski na konferencji waszyngtońskiej w roku 1921.

Co do przyszłej konferencji morskiej pięciu mocarstw, to odbędzie się ona prawdopodobnie w Londynie w pierwszej połowie stycznia. Charakterystycznym faktem w podróży Mac Donalda jest przedłużenie jej o cały tydzień, celem odwiedzenia Kanady. Obecnie bawi w Kanadzie minister Thomas, który dopiero jutro powraca do Londynu. Rezultatem tej podróży ma być doniosły układ między Kanadą i Anglją, na mocy którego Kanada zobowiąże się do wprowadzenia ceł na węgiel amerykański. Wzamian za co Anglja zagwarantować ma Kanadzie odbiór zboża kanadyjskiego.

Licząc się w każdym razie z ewentualnością niepowodzenia rozmów o porozumienie morskie w Waszyngtonie, Mac Donald pragnie zabezpieczyć sobie odwrót przez Kanadę, aby w żadnym wypadku nie wracać z podróży z pustemi rękami. Z Kanady powiezie on układ, przygotowany już obecnie przez Thomasa, otwierający dla rynku angielskiego znaczne możliwości eksportu, a tem samem stanowiący ważny czynnik dla zwalczania bezrobocia.

### Obowiązkowe rozjemstwo.

GENEWA, 18.IX. (Pat). W nadchodzący czwartek przedstawiciele W. Brytanji i dominjów podpiszą klauzulę fakultatywną Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej o obowiązkowem rozjemstwie.

### Konferencja prasowa.

WARSZAWA, 18.IX. (Pat). Dzisiaj o godz. 10 rano, w apartamentach p. ministra Bonnefous w hotelu Europejskim, odbyła się konferencja prasowa, podczas której p. minister wygłosił przemówienie, wyrażając swą wdzięczność za serdeczne przyjęcie, oraz wyrażając swój zachwyt nad wystawą poznańską i budową portu w Gdyni.



## Po burzliwych naradach — w Sejmie cisza.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Jak zapowiadała uchwała wszystkich poszczególnych klubów lewicy, oraz tak zw. „Centrolewu", opozycja sejmowa miała zamiar zwołać sesję nadzwyczajną, gdyby rząd nie zagwarantował, iż sam z własnej inicjatywy zwoła sejm w pierwszych dniach października. Przedwczorajszy komunikat oficjalny rządu w sprawie zaniechania konferencji z przedstawicielami stronnictw nie pozostawia w tej mierze żadnych wątpliwości. Wobec tego należało się spodziewać dzisiaj, iż Centrolew", którego przedstawicieli twierdzą, iż mają już zebrane podpisy pod petycję do P. Prezydenta Rzplitej przedsięwezmą jakie decydujące kroki.

Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. W Sejmie zapanowała zupełna cisza i nie słychać by odbywały się lub miały się one w najbliższym czasie odbyć jakiekolwiek narady.

Jedynie klub PPS. wydał komunikat treści następującej: „Posiedzenie komisji parlamentarnej PPS. odbędzie się w piątek 27 b. m., plenarne posiedzenie klubu PPS. zwołane zostanie na dzień 1-go października". A zatem lakoniczność tego komunikatu aż nadto dobrze stwierdza, iż lewica nie nosi się z zamiarem, tak szumnie zapowiadane, zwołania Sejmu z inicjatywy poselskiej.

## Narada p. Prezydenta z Marsz. Piłsudskim.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

W dniu wczorajszym o godz. 3.30 popoł. Prezydent Rzplitej udał się do Belwederu i odbył tam dwugodzinną naradę z Marszałkiem Piłsudskim. Niewątpliwie narada ta będzie miała duży wpływ na obecną sytnację polityczną.

## X sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.

### Posiedzenie Rady Ligi.

GENEWA, 18.IX. (Pat). Rada Ligi zbierze się jutro popołudniu. Sprawozdawca Henderson przedstawi sprawę optantow węgierskich i jak przypuszczają, doradzać będzie obu stronom próbę bezpośredniego porozumienia. Komisja do spraw rozbrojenia i bezpieczeństwa odesłała do komitetu rozjemczego projekt o pomocy finansowej celem nowego rozpatrzenia. Na propozycję Politisa komsja uchwaliła wniosek, aby komitet bezpieczeństwa i komitet finansowy wspólnie zredagowały ustalony tekst projektu dla przyszłorocznego Zgromadzenia Ligi. W konsekwencji więc projekt ten został odroczony do następnego roku. Komisja przyjęła również projekt rezolucji Cecila, którego poparł Massigli, wzywający Radę, aby zwróciła się do komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa o opracowanie projektu ogólnej konwencji na podstawie zasad projektu protokółu z 1926 roku celem wzmocnienia środków przeciwko wojnie.

### Posiedzenie komisji organizacyjnej.

GENEWA, 18.IX Pat. Komisja organizacyjna Zgromadzenia Ligi Ndr. zakończyła dyskusję nad sprawami gospodarczemi, przyjmując sprawozdanie Breitscheida z nieznacznemi zmianami oraz przekazując treść rezolucji komitetowi redakcyjnemu. Ożywione debaty wywołały znowu sprawy barjer celnych oraz pokoju celnego. Zgłoszono wniosek, w myśl którego przy ustanawianiu ceł ochronnych należy brać pod uwagę specjalne położenie młodych państw, nie posiadających dostatecznie rozwiniętego przemysłu.

### Prace szóstej komisji.

GENEWA, 18.IX Pat. Szósta komisja Zgromadzenia Ligi przyjęła sprawozdanie Nansena o kwestji mandatowej i powierzyła mu opracowanie sprawozdania na plenarne posiedzenie Zgromadzenia.

### Posiedzenie komisji prawniczej,

GENEWA, 18.IX Pat. Komisja prawnicza Zgromadzenia Ligi Narodów omawiała dziś wniosek duński, dotyczący przyśpieszenia ratyfikacyj zawartych pod auspicjami Ligi Nar. konwencyj międzynarodowych. W wyniku dyskusji postanowiono powołać podkomitet, któryby miał przygotować w tej kwestji sprawozdania.

## Obrady w sprawie reperacyj wschodnich.

WIEDEŃ, 18.IX. (Pat). Według doniesień, nadeszłych tu z Paryża, merytoryczne obrady w sprawie reperacyj wschodnich w Paryżu naznaczono na dzień 27-go września. Austrja, Węgry i Bułgarja otrzymały zaproszenia do wysłania swych delegatów.

## Komitet organizacyjny Banku Międzynarodowego nie zbierze się w Brukseli.

PARYŻ, 18.IX Pat. Potwierdza się wiadomość, iż komitet organizacyjny Banku Międzynarodowego nie zbierze się w dniu 23 września.

W przeciwieństwie do poprzednich informacyj komitet nie zbierze się w Brukseli dla określenia miejsca późniejszych prac, gdyż gubernatorowie instytucyj emisyjnych zadecydują sami o swej przyszłej siedzibie.

# Wojna chińsko-sowiecka.

## Mobilizacja w Mongolji.

TOKIO, 18.IX Pat. Wedle doniesień japońskiej agencji prasowej, pochodzących ze źródeł białogwardzistów rosyjskich, rząd prosowiecki górnej Mongolji zmobilizował wszystkich mężczyzn w wieku od 20 do 40 lat i czyni przygotowania do wysłania 50 tys. ludzi, o ile sytuacja chińsko-sowiecka będzie tego wymagała.

## Potyczka graniczna chińsko-sowiecka.

MOSKWA, 18.IX. (Pat). Według doniesien z Czity w okolicach stacji Mundżurja oddział wojskowy chiński, złożony z kompanji piechoty i szwadronu kawalerji, zbliżył się do granicy i ostrzeliwał w ciągu 6 godzin posterunek sowieckich wywiadowców pogranicznych, starając się wziąć ich do niewoli. Przybyła na pomoc sowiecka straż pograniczna odrzuciła chińczyków na linję graniczną. W okolicach Pogranicznaja i Błagowieszczeńska szereg wiosek, leżących w pobliżu posterunków sowieckich, jest ciągle bombardowany.

## Rewelacje „Rothe Fane".

BERLIN, 18-IX. (Pat). Berliński organ komunistyczny „Rothe Fane" od kilku dni wyraża obawę, że śledztwo w sprawie zamachów terorystycznych następnie doprowadzi do ujawnienia ukrywających się w cieniu, aczkolwiek stojących w ścisłym związku z nimi poważniejszych kół politycznych. W dzisiejszem swem wydaniu dziennik komunistyczny oświadcza, iż wobec zamknięcia śledztwa w Altonie, wprowadzi w czyn swą poprzednią groźbę, rozpoczynając publikację dokumentów, kompromitujące odpowiedzialne czynniki Reichswehry. „Rothe Fane" ogłasza mianowicie tekst listu, jaki otrzymać miał gen. Hammerstein Equord od zbankrutowanego junkra niejakiego von Gaza, wzywającego Reichswehrę do poparcia zamierzeń dyktatorskich, w szczególności do wywarcia nacisku na prezydenta Hindenburga, ażeby władzę dyktatorską powierzył jednemu z generałów.

Drugi list, ogłoszony również przez dziennik komunistyczny, wystosowany został do jednego z przywódców Landsvolku, byłego porucznika Jeschke, który jak wiadomo, przyznał się do udziału w zamachach bombowych. List ten podpisany jest nazwiskiem Jansen, który jako adres swój podaje numer telefonu major 6 p. p. Tiedemanna, stacjonowanego w Lubece.

Według „Rothe Fane" Jansen i mjr. Tiedemann są jedną i tą samą osobą, która użyła nazwiska fikcyjnego celem zmylenia tropu. Z dwóch powyższych tekstów „Rothe Fane" wyciąga wniosek, iż pomiędzy kołami Reichwehry i zamachowcami istnieją ścisłe i bezpośrednie stosunki. Wkrótce po ukazaniu się „Rothe Fane" biuro Wolffa ogłosiło oświadczenie ministerstwa Reichswehry. stwierdzające, iż w armji niema żadnego mjr. Tiedemanna.

Oficer o podobnem nazwisku ppłk. von Tiedemann należy do 6 p. p. w Poczdamie, poprzednio zaś był dowódca bataljonu w 17 p. p. w Gettingen. Sprawa listu do gen. von Hammersteina — jak podkreśla w dalszym ciągu komunikat — poruszana była w czerwcu r. b. w formie nieścisłej w Reichstagu przez posła komunistycznego Kippenbergera. Gen. von Hammerstein podobny list istotnie otrzymał, zniszczył go jednak, pozostawiając bez odpowiedzi. Popołudniowa „Berliner Tageblatt", komentując powyższy komunikat, podaje do wiadomości, iż istotnie mjr. Tiedemann, znajdujący się w stanie coprawda poza służbą czynną, zatrudniony jest jednak jako urzędnik cywilny przy 6 p. p. w Lubece. Ów mjr. Tiedemann, jak się dowiaduje dziennik, oświadczył, iż nie ma nic wspólnego z zamieszczonym w „Rothe Eane" listem.

„Berliner Tagablatt" oświadcza, że badania nie są jeszcze zakończone, lecz wydaje się, iż list podpisany był nie nazwiskiem Jansen, a nazwiskiem Jeschke i że przy 6 p. p. w Lubece istnieje urzędnik tego właśnie nazwiska. Z tego „Berliner Tageblatt" wnioskuje, że list jest autentyczny, lecz że podpis niewyraźny został mylnie odczytany.

### Tajemnicze morderstwo w Paryżu.

PARYŻ 16-IX. (Pat). Niejaki Filip O'Neill, liczący lat 43, zabił wystrzałem z rewolweru dyrektora działu ustalenia tożsamości w urzędzie śledczym Bayle'o. Przypuszczają, że O.Neill działał w przystępie szału.

PARYŻ 16-IX. (Pat). Morderca dyr. Bayle'a a O'Neill po dokonaniu zabujstwa i aresztowaniu go wypowiedział kilkanaście słów bez związku, poczem oświadczył, że zabił człowieka nieuczciwego. O'Neill oznajmił policji, że zeznawać będzie jedynie wobec sędziego śledczego.

### Na manewry.

MIŃSK. 18.IX. (Pat). Dziś przybyli tu na manewry wojskowe białoruscy członkowie rewolucyjnej rady wojennej oraz szereg wyższych wojskowych, zarówno z centralnego sztabu Czerwonej armji, jak poszczególnych okręgów wojskowych. Attachés wojskowi państw obcych na manewry zaproszeni nie zostali.

### Rezygnacja prem. Udržala — ze stanowiska min. obrony kraju.

PRAGA. 18-IX. (Pat). Wiadomości podane przez prasę o ustąpieniu premjera Udržala ze stanowiska ministra obrony narodowej, potwierdza się. Przyczyną tego kroku premjera jest pragnienie tem większego poświęcenia się w przyszłości pracy wyłącznie politycznej. Decyzja w sprawie obsadzenia teki obrony narodowej ma zapaść w dniach najbliższych.

### Wielki pożar w Berlinie.

BERLIN, 18-IX. (Pat). Dzienniki poranne donoszą, iż wczoraj wieczorem wybuchł w Berlinie pożar w stojących naprzeciw siebie dwóch domach, należących do jednego ze związków religijnych. W jednym z tych domów mieściły się biura związku, w drugim — drukarnia. Ponieważ pożar wybuchł jednocześnie w obu domach, znajdujących się w odległości 5 — 6 metrów, istnieje przypuszczenie, iż ogień został podłożony. Prasa nacjonalistyczna wyraża zdanie, iż chodzi tu o akt zemsty ze strony organizacji wrogiej kościołowi.

### Gimnazjum polskie w Poniewieżu

Dzięki ofiarności polskiego społeczeństwa i energji komitetu budowy, dn. 16 sierpnia, przystąpiono do budowy gmachu gimnazjum polskiego. Poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się dnia 6 września po poł. W skromnem gronie członków Komitetu budowy, nauczycieli gimnazjum i kilku osób z miejscowego społeczeństwa, kapelan gimnazjalny ks. Dyrgineżus, dokonał aktu poświęcenia fundamentów, poczem spisano akt erekcyjny, który następnie włożono do butli i zamurowano. Prace nad budową są prowadzone bardzo energicznie. Fundamenty są już ukończone, obecnie przystąpiono do wzniesienia murów.

## Kronika telegraficzna.

— **Na wybrzeżach Bretanji** szaleje huragan i niesłychanie gwałtowna burza. Wiele miejscowości nabrzeżnych uległo spustoszeniu. Szkody są poważne.

— **Wczorajsza poranna eksplozja** w kopalni Karola w Saarbrucku spowodowała, jak dotychczas przypuszczają, śmierć 12 robotników, natomiast od 30 do 40 robotników jest mniej lub więcej ciężko rannych.

# Na marginesie sprawozdania.

Dyrekcja Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie przedłożyła Walnemu Zgromadzeniu radców Izby, odbytem w dniu 15 b.m., sprawozdanie o stanie gospodarczym u nas.

Aczkolwiek we wstępie zaznacza dyrekcja, że nie jest celem tego sprawozdania analiza struktury gospodarczej terytorjów, objętych przez Izbę wileńską, ale tylko oświetlenie pewnych cech konjunkturalnej natury, to jednak — mimo tak skromnego zakresu tego sprawozdania w zestawieniu z zakresem spraw, podlegających wogóle pracy Izby — należy wyrazić zdziwienie, czemu powiedziano w tem sprawozdaniu tak mało, a czemu mimo to tak dużo podano tam rzeczy nieścisłych.

Jako pierwszą przyczynę, która, zdaniem omawianego sprawozdania utrudniła dyrekcji Izby tę jej pracę, była — „powolniejsza praca administracji państwowej z powodu okresu letniego". Wynikałoby stąd, że w Polsce panują takie stosunki w urzędach, że w sezonie ogórkowym urzędnicy dekompletują te urzędy, udając się tak gromadnie na wywczasy, nad nasz Narocz lub pod Giewont, że utrudnia to pracę w urzędach, a dyrekcji Izby przem.-handlowej wileńskiej sprawia to trudności w opracowaniu sprawozdania o rzeczach, wchodzących w zakres jej bezpośrednich zainteresowań.

W sprawozdaniu, o którem mowa, podany jest tylko zbiorowy biuletyn sytuacyjny poszczególnych działów handlu i przemysłu u nas. Mimo jednak tak szczupłego zakresu — znaleźć w tem sprawozdaniu można dostateczną podstawę do oceny obecnej dyrekcji Izby.

Sprawozdanie wyszczególnia naprzykład pokolei różne działy przemysłu na terytorjum Izby i aczkolwiek omawiano sytuację gospodarczą każdego z tych działów, — aż do urządzeń kanalizacyjnych m. Wilna włącznie, — to jednak nie znajdujemy tam ani słowa o stanie tak ważnego u nas i dla nas przemysłu, jak olejnictwo, które na terenie naszego kraju jest ugruntowane w rozmiarze znacznym i fachowo zorganizowane. Dowodem tego jest choćby istniejąca w Wilnie olejarnia, jedna z największych w Polsce, oraz szereg pomniejszych, w Wilnie i na prowincji, przerabiających na olej surowiec miejscowy — siemię lniane.

W dziale handlu — poświęca lniarstwu naszemu sprawozdanie Izby dwie i ćwierć stronicy na ogólną ilość 53 stronic. Jednak byłoby może lepiej, gdyby i tych dwóch i ćwierć stronic nie było, a to ze względu na to, że gdyby chcieć szczegółowo sprostować podane w nich nieścisłości i nieuzasadnione technicznie twierdzenia, to wypadłoby tem zająć więcej stronic, niż omówione sprawozdanie naszemu lniarstwu poświęca.

Koniecznem jest jednak zakwestjonowane choć pokrótce wypowiedzianych tam opinij o naszym lnie.

A więc zmniejszenie powierzchni pod lnem u nas w roku bieżącym powodowane jest, zdaniem tego sprawozdania, tem, że nasi rolnicy zniechęcili się do siewu lnu skutkiem spadku cen na włókno lniane w roku zeszłym.

Istotnie w ubiegłym sezonie mieliśmy zniżkę tych cen. jednak zniżki takie bywały i w latach uprzednich, co jednak nie wywoływało u naszych rolników depresji, czego dowodem wzrost upraw lnianyoh u nas ostatniemi laty. Lniarze nasi przywykli do chwiejności cen, a zresztą te zniżki, które u nas miały miejsce w roku ubiegłym, spowodowane były głównie lokalnemi warunkami atmosferycznemi ubiegłej jesieni, co było źródłem tego, że lny u nas na polu zmarniały lub pozostały nie wyroszone, zaś rolnik wie, że pogoda mu często powoduje straty, ale z drugiej strony rozumie on, że w roku następnym może być pogoda inna, i że w rolnictwie bilans jego musi zawsze z podobnemi ewentualnościami liczyć się i mimo to glebę z roku na rok uprawiać. W roku zeszłym ta sama klęska dotknęła u nas naprz. owsy, jednak nie wynika stąd, by rolnicy zniechęcili się do siewu owsa.

Natomiast, jeśli w roku bieżącym zasiano u nas mniej lnu, to głównie z braku nasion, które albo nie dojrzały ubiegłej jesieni, albo też ich wiosną zabrakło dlatego, że mieliśmy powszechny głód na wsi, skutkiem czego nie miał rolnik za co nabyć wiosną siemienia lnianego. Tembardziej, że pomoc siewną na inne ziemiopłody nasz rolnik miał, a w zakresie siemienia lnianego jej nie było, o tej zaś pomocy siewnej, którą za pieniądze kredytowane przez rząd zainicjowało tutejsze Towarzystwo Lniarskie—lepiej dla świętego spokoju nie wspominać.

W sprawie cen, które w sezonie ubiegłym płacono u nas za len w pow. brasławskim, dziśnieńskim, postawskim i święciańskim, podaje sprawozdanie Izby, co następuje: „płacono za gorsze gatunki surowca lnianego od 6 zł. za pud, za lepszy uzyskiwano do 42 zł.". Natomiast w rejonie wołożyńskim (nazywa go sprawozdanie rejonem południowym) płacono „za dobry len roszony lub moczony od 30 zł. do 40 zł. za pud".

Porozumiejmy się przedewszystkiem co do nomenklatury: surowiec lniany, zarówno jak i ten dobry len roszony lub moczony rejonu t. z. wołożyńskiego, — to oczywiście len międlony, t. z. syriec. Za len taki w pow. dziśnieńskim i brasławskim płacono istotnie w roku ubiegłym od 6 zł. za pud. Jednak określenie tych cen dla rejonu 4 północnych powiatów wogóle zdaniem „od 6 zł. do 42 zł."—jest przedewszystkiem nic nie mówiącem, jeśli nie uzupełnić tych słów tem, za jaki rejon lniany płacono tam takie ceny. Bez omówienia bliższego, wobec znacznej rozmaitości naszych typów lnu, takie określenie — od 6 zł. do 42 zł. —niczego nie określa. Pozatem zdanie to jest niesłuszne i pod tym względem, że jeśli istniała w 4 północnych powiatach cena 42 zł., za pud lnu międlonego, to nie mogło jednocześnie istnieć w rejonie wołożyńsko-nowogródzkim cena 40 zł., jako najwyższa, za tamtejsze lny międlone. Bowiem dobry len międlony rejonu wołożyńsko-nowogródzkiego jest zawsze droższy od innych naszych lnów.

Przewidywanie dyrekcji Izby, że w najbliższym sezonie ceny lnu kształtować się będą niepomyślnie —nie mają również dostatecznych podstaw szczególnie jeśli wziąć pod uwagę całokształt okoliczności, wpływających wogóle na ceny lnu na rynku międzynarodowym. Mogą ceny te być wyższe lub takie, jak obecne, ale niema jeszcze podstaw do sądu o nich dla całego sezonu nadchodzącego.

Tyle, — jeśli chodzi o wyrównanie nieścisłości, zawartych na pierwszej stronicy sprawozdania dyrekcji Izby o lnie. Stronica druga tegoż sprawozdania prosi o uwagi następujące.

Czytamy tam, że „w dalszym ciągu w handlu lnem międlonym i ręcznie trzepanym obserwuje się niezmierną różnorodność co do stopnia zanieczyszczenia, częstokroć umyślnego, przez producentów". Słowa te mają oczywiście dowodzić, że rolnicy nasi źle międlą len, źle go trzepią i dają go w różnym stopniu, przytem i złośliwie, zanieczyszczonym.

Co się tyczy różnego stopnia zanieczyszczenia, to niezależnie od tego, czy go się międli lub trzepie ręcznie czy mechanicznie, — stopień ten zależy przedewszystkiem jednakowo od staranności pracy. Znaczny stopień zanieczyszczenia lnu międlonego, jak to w istocie ma miejsce w niektórych naszych powiatach, jest w stosunku do eksportu rzeczą dlatego drugorzędną, że lnu w stanie międlonym nie powinno się wogóle eksportować, zresztą wywozi się go od nas stosunkowo nie dużo, zaś przy trzepaniu u nas takiego lnu zanieczyszczenie to odpada, a znaczny stopień zanieczyszczenia lnu trzepanego nie jest cechą u nas charakterystyczną wogóle, gdyż kupiec lniany, kupując len trzepany, wymaga lnu dostatecznie czystego, wreszcie odchylenia, w tym zakresie istniejące, nie są tu tak znaczne, by traktować je tak, jak dziki i niesumienny eksport.

Ręczna obróbka lnu nie jest zasadniczo gorsza od maszynowej. Przeciwnie, przy ręcznem nap. międleniu uzyskiwać można często lepsze wyniki. Czesi u siebie międlą słomę lnianą gatunku lepszego właśnie ręcznie, przytem we zwykłych ręcznych terlicach tego typu, jak u nas w Święciańskiem lub w woj. nowogródzkiem. Uzyskuje się bowiem wówczas więcej długiego włókna, które takie międlenie mniej niszczy i łamie.

Należy oczywiście w domowej u nas obróbce włókna tu i ówdzie dać różne techniczne ulepszenia, instruować rolników pod tym względem, ale gdybyśmy zaniechali domowej obróbki lnu, to wogóle zlikwidowalibyśmy lniarstwo u nas, gdzie mamy do 80.000 ha upraw lnianych. Produktem domowej pracy w lnie naszych drobnych rolników są znane na rynku międzynarodowym nasze lny nap. wołożyńskie, nie mówiąc już o słynnej naszej kądzieli nowogródzkiej, która jest zawsze poszukiwaną, a przed wojną była przez fachowych kupców tak cenioną, że nawet bywały wypadki, że kądziel rosyjską, z rejonu Kama, Wiatka (t. zw. z obecnej drugiej rosyjskiej grupy kądzielowej) sprowadzono na teren nasz, do Horodzei i t. p., by ją łatwiej sprzedać przy naszej kądzieli. Oczywiście nie chodzi tu o właściwość takiego importu, ale oznacza to, jak u nas w domowej obróbce lnu umieją dobrze pracować.

Co ma na myśli sprawozdanie dyrekcji Izby, pisząc o eksporcie lnu dzikim i niesumiennym, niewiadomo. Zaznaczyć jednak należy, że eksport naszego lnu jest obecnie prawie całkowicie zorganizowany w zawodowych zrzeszeniach, choć przeciw zrzeszeniu się tych eksportów prezydjum pewnej instytucji, nie mającej zresztą z Izbą nic wspólnego, zabiegało, gdzie należy, o odmowę legalizacji tego zrzeszenia eksporterów, motywując tem, że zrzeszający się prowadzą eksport szkodliwy dla państwa, podczas gdy jednym z celów tego zrzeszenia się były właśnie — wspólne zabiegi w sprawie uporządkowania omawianych stosunków eksportowych.

Na tejże stronicy sprawozdania Izby jest wzmianka o naszem siemieniu lnianem, że jest ono jakościowo lepsze na olej, niż naprzykład argentyńskie, co jest słuszne, ale że mimo tego nasze olejarnie importują siemia lniane z Argentyny. Otóż wyjaśniam, że słusznie czynią olejarnie, jeśli pracują u nas i na siemieniu La Plata, gdyż ma ono więcej procentowo oleju, a ta procentowa zwyżka daje nam łatwiejszą możność konkurowania na rynku międzynarodowym w zakresie naszych krajowych wyrobów—pokostu, farb oleistych, lakierów i emalji. Ma to siemię argentyńskie coprawda inne cechy, gorsze niż nasze, gdyż daje pokost trudniej schnący i t. p., ale na tem siemieniu pracują prawie w całej Europie.

Natomiast import La Platy niesłusznie traktuje sprawozdanie dyrekcji Izby jako przyczynę niskich cen siemienia naszego. Jedno z drugiem nie ma nic wspólnego, szczególnie jeśli siemię nasze jest przez olejarnie poszukiwane ze względu na jego gatunkowe lepsze cechy (t. z. liczba jodowa jest w naszem siemieniu wyższa). Jeśli siemię nasze mimo to ucieka za granicę, to tylko z braku dostatecznych kapitałów obrotowych w naszych olejarniach i nie odpowiednich u nas stosunków kredytowych.

Na zakończenie — jeszcze dwa sprostowania. Czytamy w sprawozdaniu dyrekcji Izby, że na terenie naszych 4-ech województw tutejsze międlarnie dotąd nie używały do trzepania wogóle mechanizmów nawet tak prostych, jak t. z. drewniane trzepaki belgijskie, i że zaledwie je obecnie montują. Ja zaś twierdzę, że są takie u nas międlarnie, które je dopiero montują, ale są też takie (Masarz), które je miały jeszcze w 1923 roku i na nich pracowały i pracują.

Natomiast twierdzenie sprawozdania dyrekcji Izby, że takie trzepanie podniesie do 30% jakość lnu trzepanego, w stosunku do lnu ręcznie trzepanego, jest dla nas nowością, przytem stanowczo nieuzasadnioną. Oczywiście w naszem ręcznem trzepaniu zdarzają się też nieumiejętności, ale, technicznie rzecz biorąc, w obu omawianych sposobach trzepania lnu zasada jest zupełnie ta sama, i tylko od staranności robotnika zależy wynik tej pracy, na co jednakową techniczną możność ma on w obu tych wypadkach.

Wartość gatunkową naszego włókna lnianego można podnieść, i należy, ale na to potrzeba innych okoliczności, w zakresie znacznie szerszym, od umiejętnej uprawy lnu począwszy.

Tyle o sprawozdaniu dyrekcji naszej Izby o stanie gospodarczym u nas. Nie bierzmy jednak obecnych stosunków w Izbie tragicznie. Bowiem nasz prezes Izby, którego dla jego wysokich cech osobistych zgodnie na to stanowisko powołano, jest u nas znanym z tego, że umie on wiele wymagać nie tylko od siebie, ale i od innych i jest człowiekiem czynu. Dla tego też dzisiejsze stosunki, panujące w dyrekcji Izby, o ile słyszymy, porządkuje on już z właściwą sobie sumiennością i energją.

*Stan. Brzostowski.*

# Alkohol i przestępczość.

Przed paru tygodniami p. Hel. Romer - Ochenkowska na łamach „Kurjera Wileńskiego" poruszyła sprawę wzrostu przestępczości na terenie wiejskim w artykule p. t. „zwiększająca się zbrodniczość". „O byle co, o kłótnię, o podejrzenie ,o ziemię dziedziczną czy dzieloną, o przypuszczalne pieniądze, o miłość, zawód czy zdradę, o każdą sprawę codziennego życia zahacza nóż, siekiera, stryczek, trucizna czy rewolwer i likwiduje sprawę w sposób potwornie dziki, okrutny i głupi".

Zastanawiając się nad przyczynami, które wyprowadziły z równowagi tę naszą „wieś zaciszną, wieś spokojną" p. Hel. Romer przychodzi do wniosku, że wina za popełniane przestępstwa ciąży nie tylko na samych sprawcach, lecz i jeszcze na kimś. Autorka nie wymienia nikogo, lecz zaznacza, że kazania, wygłaszane przez księży, nie oddziaływują na słuchaczy, że kler za mało styka się z wiernemi etc. Nie będę poruszał tej kwestji skądinąd bardzo doniosłej, gdyż rzeczą powszechnie znaną jest, jak skuteczny wpływ wywiera na moralność szerokich mas religja, lecz chcę tylko omówić fakt rozwielmożnienia się zbrodniczości na tle pijaństwa, o czem p. H. R. w odniesieniu do wsi pisze: „Piją na zabój wszyscy, piją o wiele więcej niż dawniej i wydają na to sporo pieniędzy, a w rezultacie: szał, wściekłość dzikiej bestji i mordy na prawo i na lewo. Widzimy ile zbrodni, porżnięć nożami dzieje się na weselach, wieczorynkach, wszystko to w stanie nietrzeźwym".

Statystyka kryminalna, szukając paralizmu pomiędzy przestępstwem a poszczególnemi zjawiskami życia społecznego i operując metodą wielkiej liczby dowiodła, że istnieje ścisły związek między alkoholizmem a przestępczością. Naprzykład niektóre dni tygodnia w wielkich miastach wybitnie wskazują, jakie znaczenie ma podniecenie alkoholiczne w stosunku do popełnianych przestępstw. W niedzielę, w dniu rozrywki kombinowanej z nadmierną konsumcją alkoholu, dokonywuje się 43 proc. przestępczości alkoholicznej całego tygodnia. Sobota, kiedy to odbywa się wypłata robotników, przepijających zaraz część swojego zarobku, oraz poniedziałek, zwany powszechn. „dniem szewskim, gdyż pijacy notoryczni piją po nocy spędzonej w szynkach, zawierają 35 proc. przestępstw całego tygodnia. Dalej statystyka wykazuje, że na sto więźniów przypada około 45 proc. alkoholików, między temi większość należy do kategorji „pijaków przy sposobności". O ile za podstawę obliczenia naszego weźmiemy przestępstwa, przy których alkohol najczęściej odgrywa poważną rolę, to okaże się, że liczba sprawców działających pod wpływem alkoholu waha się między 50 proc. a 70 proc. Prof. U. S. B. p. Wróblewski w swojej książce p. t. „Wstęp do polityki kryminalnej", mówi, że niski stan moralny, obserwowany u przestępców jest skutkiem alkoholizmu i można uważać za fakt dowiedziony. Alkohol bardzo ujemnie wpływa na intelekt: następnuje osłabienie pamięci, praca umysłowa postępuje wolniej, łączenie pojęć jest utrudnione. Obok tego występuje wzrost pobudliwości: t. zw. reakcji jednostki na podrażnienie, pochodzące zzewnątrz, jest o wiele szybsze, reagowanie następuje przedwcześnie, bez udziału intelektu i stąd zwykle bywa fałszywe. Oto właściwa przyczyna wszystkich bijatyk i zabójstw popełnianych w alkaholicznem podnieceniu, uszkodzeń cudzej własności, oporu wobec wkraczającej władzy i t. d. Stan ten nadmiernej pobudliwości na tle opilstwa łącznie z przytępieniem intelektu trwa dosyć długo, skąd wynikają przestępstwa już po ukończeniu właściwej pijatyki na drodze powrotnej do domu.

Wiemy dobrze, jak fatalne konsekwencje pociąga za sobą alkoholizm. To, że autorka woła na alarm, że zabiera głos w tej tak doniosłej dla naszego życia społecznego w dobie powojennej kwestji — należy się jej uznanie. Tylko trzeba wziąść pod uwagę, że walka z pijaństwem jest bardzo trudna. Żadne ustawy prohibicyjne nie pomogą, czego przykładem najlepszym mogą służyć Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. To, że utrudnianie zbytu napojów wyskokowych, prowadzenia specjalnej propagandy antyalkoholowej, są środkami nie wystarczającemi — o tem również wszyscy wiemy i dlatego twierdzenia p. H. R. o konieczności wpływów skarbowych, o bezczynności Towarzystw Wstrzemięźliwości nie mogą byó brane bez bardzo poważnych zastrzeżeń. Pamiętać należy, że pijak gotów pić politurę, spirytus drzewny, byle tylko upić się — nie bacząc, że mu grozi to śmiercią. Tak samo propaganda trafi tylko do przekonania jednostki, kulturalnie stojącej wyżej, a ogromna masa alkoholików na akcję Towarzystwa Wstrzemięźliwości wcale nie reaguje.

Prof. Makarewicz zaleca zwalczanie alkoholizmu przez dostarczenie szerokim masom ludności rozrywek zdrowych i uszlachetniających, oraz przez wychowanie etyczne i religijne w dobrze zorganizowanej rodzinie i szkole.

Są to zagadnienia tak olbrzymie i tak poważne, że nie dadzą się omówić pokrótce. Oświata pozaszkolna, prowadzona na szeroką skalę przez czynniki społeczne, niwelując braki biurokracji urzędów państwowych przy wydajnej pomocy Rządu, szerzenie zamiłowania do sportu, wpajanie dzieciom od samego początku nauki w szkołach pojęć o zgubnych skutkach alkoholu — bezsprzecznie dadzą wyniki pożądane, aczkolwiek może nie odrazu, a dopiero po dłuższym upływie czasu. W tym celu należałoby skoordynować pracę oświatową Strzelca, Związku Polskiej Młodzieży, Polskiej Macierzy Szkolnej, T. U. R., Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i innych organizacyj pokrewnych, by ich wysiłek był bardziej skuteczny w walce z tem tak potężnym złem i nie powinno być miejsca dla antagonizmów i wzajemnej niechęci pomiędzy temi organizacjami, które przecież wszystkie pracują pro publico bono.

W końcu jedno małe omówienie. Myli się p. Hel. Romer, gdy mówi, że zbrodniarze wiejscy dobrze wiedzą iż stan opilstwa w momencie popełnienia przestępstwa jest uważany przez sąd za okoliczność łagodzącą i dlatego zbrodniarze piją umyślnie w zamiarze dokonania zbrodni i skorzystania z przywileju pijaka. Tak jednak nie jest, bowiem prawo karne zna takie wypadki, kiedy zbrodniarz, umyślnie upijając się wódką, wprawia się w stan upilstwa, by mieć potem wymówkę wobec sądu, iż nie wiedział, co czynił, gdyż był „mocno wypiwszy". Teorja prawa karnego nazywa tego rodzaju postępowanie sprawcy actio in causa i domaga się odpowiedzialności za czyn przestępny w całej rozciągłości, tembardziej, że w danym wypadku ma się do czynienia z t. zw. premedytacją złego zamiaru.

**W. Stecki.**



# Amerykanie o prohibicji.

W tygodniku paryskim „Pax" pojawił się wywiad z publicystką amerykańską, p. Mildred Kearney, na temat prohibicji w Stanach Zjednoczonych. Mrs. Kaerney osądza nielitościwie prohibicję taką, jaką się stosuje w Ameryce i prześwietla ironicznie motywy i pobudki propagatorów „suchego" regimu.

Jak się narodziła prohibicja w Ameryce? — zagaja swe wywody Mrs. Kaeney — wynalazło ją kilku fanatyków, a spopularyzował człowiek, który od wczesnej młodości wziął rozbrat ze sztuką dobrego trawienia, mam tu na myśli J. D. Rockefellera.

Prohibicję popierają ci i te, ktorzy nie wiedzą, co to jest dobre wino. Politycy zaś popierają prohibicję ze względu na poparcie finansowe, jakie im daje liga antialkoholowa. Sami przytem nie odczuwają ujemnych stron prohibicji, mogąc zawsze i wszędzie korzystac z dobrej okazji i pełnej butelki.

Twierdzą, że naogół nasi gorliwi i oficjalni prohibicjoniści konsumują trzy do czterech litrów whisky dziennie. Ich dostawcami oficjalnymi są... bootlegerzy, zażarci obrońcy prohibicji, która napędza im corocznie paręset miljonów dolarów do kieszeni.

Zresztą, fakt faktem, 90% ludności w Stanach Zjednoczonych nie konsumuje alkoholu. Pierwszym zaś wynikiem prohibicji jest korupcja. Korupcja śród funkcjonarjuszy państwowych: w Stanach policjant otrzymuje 2.400 dolarów rocznie, bootlegger zaś zarabia na czysto 2.400 dolarów na każdych 60 skrzynkach whisky. Rezultat łatwy do przewidzenia. Korupcja szerzy się również śród młodzieży: młoda, 17-letnia dziewczyna pije whisky nie dla smaku, lecz dlatego, że jest to zabronione a więc ekscytujące—exciting. Młody człowiek ma zawsze w kieszeni flaszkę wódki. Oto dlaczego jestem antiprohibinicjonistką.

Czy prohibicja może trwać jeszcze długo?

Będzie ona trwała tak długo, jak długo bootleggerzy będą mogli sprzedawać pokryjomu alkoholowe napoje. Tak długo, jak długo będzie istniało w Nowym Yorku 32.000 tajnych szynków. Tak długo, póki każdy posługacz hotelowy będzie mógł dostarczyć klijentowi whisky, a każda pokojówka i kucharka potrafią sfabrykować „gin" domowym sposobem. Tak długo, jak długo szampan i bordeaux fabrykacji nowojorskiej będą do nabycia w każdej ilości.

Jeden rok prawdziwej prohibicji, istotnie suchego regime'u, zabiłby obecną prohibicję. Nasi politycy obrzydziliby sobie bardzo szybko prohibicję, gdyby nie mieli co pić! Ale istnieje przecież tyle tysięcy kilometrów otwartych granic.

Sreszczam się: wystarczy poskrobać prohibicjonistę, aby ujrzeć bootleggera, Pod powłoką bootleggera kryje się businesman. I to jest wielka szkoda dla kraju i społeczeństwa"

# Konszachty w sprawie banku międzynarodowego.

BERLIN, 18-IX. (Pat). „Boersen Courrier" w depeszy z Genewy zamieszcza informację, uzyskaną—jak twierdzi — z dobrze informowanego źródła, której jednak sam dziennik—jak się zastrzega — nie daje wiary. Według tej informacji w Genewie odbywają się rozmowy pomiędzy Loucheurem i Grahamem w sprawie statutu przyszłego międzynarodowego banku reperacyjnego. Rozmowy te miały doprowadzić do zasadniczego uzgodnienia stanowisk Francji i Anglji. Chodzić ma przedewszystkiem o ustanowienie siedziby banku w Szwajcarji oraz o wyznaczenie przez radę banku na stanowisko prezesa Anglika. W ten sposób Anglja uzyskałaby w radzie zarządzającej banku trzech przedstawicieli, tak samo jak na zasadzie planu Younga Francja i Niemcy. Włochy, Belgja Japonja i Stany Zjednoczone miałyby po dwóch przedstawicieli. Szwajcarja, Holandja, Szwecja, Rumunja, Jugosławja, Grecja, Hiszpanja po jednym przedstawicielu. ponieważ rada dyrekcyjna ma się składać z 25 osób, pozostaje jedno miejsce wolne, które ma być przyznane bądź Portugalji, bądź Czechosłowacji.

## Ponowna eksplozja w kopalni „Karol".

SAARBRUCKEN, 17.IX. (Pat.). Ilość zabitych w drugiej eksplozji w kopalni Karola podniosła się do 13 osób. Ilość rannych wynosi 26 osób. Losy 3 osób są nieznane. Istnieje obawa, iż zwłoki ich znaleziono będą pod gruzami kopalni. Łącznie z ofiarami pierwszej katastrofy, która miała miejsce w niedzielę, w obu katastrofach poniosło śmierć 20 osób, zaś wspólna liczba zagranicznych i rannych wynosi 31. Zachodzi obawa dalszych wybuchów.

## Ogólna liczba ofiar w kopalni „Karol".

SAARBRUCKEN, 18.IX. (Pat). Z pod gruzów kopalni Karola, w której wydarzyła się druga z rzędu eksplozja, wydobyto zwłoki dalszych czterech ofiar. W ten sposób ogólna liczba zabitych w drugiej katastrofie wynosi 19 osób.

## Napad na kasjerów kopalni.

BERLIN, 18.IX. (Pat). Dzienniki poranne donoszą, że wczoraj przed południem w Zichau dokonano napadu na trzech kasjerów jednego z towarzystw kopalnianych. Kasjerzy ci wraz z dwoma robotnikami transportowali na dwukołowym wózku worek, zawierający 86 tys. marek. Nagle przystąpiło doń dwóch uzbrojonych w rewolwery ludzi, którzy odebrali im wszystkie pieniądze i zbiegli samochodem.

## Międzyparlamentarna konferencja handlowa.

BERLIN, 17.IX. (Pat). Połurzędowo komunikują, iż międzyparlamentarna konferencja handlowa, która się zbierze w Berlinie dnia 23 b. m., zajmie się zbadaniem istniejącego ustawodawstwa gospodarczego biorących udział w obradach państw oraz możliwością uzgodnienia tych ustawodawstw. W konferencji weźmie udział 260 przedstawicieli obcych parlamentów, wśród których z Polski 23.

## Radjostacja Ligi Narodów w Genewie.

GENEWA, 18.IX. (Pat). Komisja mieszana, utworzona dla zbadania sprawy specjalnej radjostacji Ligi Narodów, jednomyślnie postanowiła, że należy zaproponować następujące rozwiązanie tej sprawy. W czasie pokoju stacja będzie prowadzona przez władze szwajcarskie, natomiast w momentach kryzysu stacja przechodzi pod kierownictwo Ligi Narodów. W tym jednak wypadku Szwajcarja ma prawo mieć na radjostacji swego obserwatora. W Genewie, oprócz już istniejącej szwajcarskiej radjostacji, miałyby być utworzone dwie nowe radjostacje krótkofalowe dla obsługiwania krajów pozaeuropejskich. Jako zwrot kosztów Liga Narodów miałaby płacić 200 tys. fr. odszkodowania.

## Obrót czekowy P. K. O. w m-cu sierpniu br.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. osiągnął w m-cu sprawozdawczym cyfrę 2.002 miljonów złotych. — Z powyższej kwoty na obrót bezgotówkowy (przelewowy) przypada 1.231 milj. zł. czyli przeszło 61 proc.

W ciągu 8 miesięcy r. b. (styczeń—sierpień) obrót czekowy P. K. O. wyniósł 15.387 milj. zł., gdy w tym samym okresie czasu w roku ubiegłym tylko 13.550 milj. zł. — Wzrost przeto obrotów na ra-kach czekowych P. K. O. w roku bieżącym wynosi 1.837 milj. zł.

Jednocześnie ze wzrostem obrotów czekowych wzrosło również saldo na rachunkach czekowych oraz ich liczba.

Tak więc pozostałość na kontach czekowych P. K. O. wynosiła w dniu 31. VIII. 1929 r. zł. 178.422.296.15, co w porównaniu do m-ca ubiegłego stanowi wzrost o zł. 6.084.669.76.

Liczba kont czekowych osiągnęła na ultimo sierpnia 61.033 czyli o 491 kont więcej niż w m-cu ubiegłym.

## Kto wygrał na loterji?

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

We wczorajszem ciągnieniu loterji wypadły następujące Nr. Nr.:

25 tysięcy zł. Nr. 129637,

10 tysięcy zł. Nr. Nr.: 55870, 158485, 177186, 179501,

5 tysięcy zł. Nr. Nr.: 17497, 35279, 40927, 76467, 103022, 104816 106553, 144468, 159578, 174581,

3 tysiące zł. Nr.Nr.: 48423, 75031, 164456,

2 tysiące zł. Nr.Nr.: 6499, 13134, 19291, 54612, 72394, 120023, 128908, 133416, 158863, 164628, 181491,

1 tysiąc zł. Nr. Nr.: 3321, 4160, 6902, 13640, 15102, 26190, 26761, 33767, 47323, 47353, 53560, 66325, 74792, 75890, 75989, 78546, 79775, 85112, 86480, 86954, 94556, 100016, 104326, 105502, 110374, 113185, 115893, 116915, 116946, 131434, 136766, 149901, 151540, 157107, 161474, 179883.

## Giełda warszawska z dn. 18 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

| | |
|---|---|
| Londyn | 43,22½ — 43,33 — 43,12 |
| Nowy Jork | 8,90—8,92 8,88 |
| Paryż | 34,91½—34,99½—34,81½ |
| Praga | 26,39—26,38½—26,45—26,33 |
| Szwajcarja | 171,86½—172,29½—171,43½ |
| Włochy | 46,65½ — 46,53½ |
| Wiedeń | 125,48—125,79—125,17 |
| Marka niemiecka w obr. nieof. | 212,30 |
| Gdańsk | 172,81 |

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 116—120—119. Premj. dolarowa—63 — 62.50. 5% konwersyjna 49,50. 4½% ziemskie 49—48,75—48,85. 8% warszawskie 67,50 — 68%.

Akcje: Banku Handl. 116. Polski 173 — 170. Spółek Zarobków. 78,50. Kijewski 90. Firley 51. Nobel 13,50. Modrzejów 22.

# WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

## Wielkie manewry armji sowieckiej na pograniczu polskiem.

Przed kilku dniami w rejonie Radoszkowicz rozpoczęły się wielkie manewry armji sowieckiej. W manewrach biorą udział wszystkie rodzaje broni, nie wyłączając tanków i samolotów. Kanonada artylerji początkowo zaniepokoiła mieszkańców pogranicznych wsi i miasteczek polskich.

W związku z manewrami nad granicą polską pojawiają się eskadry samolotów sowieckich.

## Polsko-sowiecka konferencja parytetowa.

Na odcinku granicznym Ziabki odbyła się polsko-sowiecka konferencja parytetowa, poświęcona omówieniu szeregu spraw lokalnych. Konferencja dała wynik pozytywny.

## Rozszarpany przez granat.

Na terenie gminy Wiażyń, koło wsi Wilkorolewo jeden z chłopców pasących bydło, znalazł na polu granat, którym zaczął manipulować tak nieszczęśliwie, iż spowodował eksplozję, ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek ten wywołał wśród okolicznych mieszkańców przygnębiające wrażenie.

## Sensacyjny proces komunistyczny w Lidzie.

### 36 osób na ławie oskarżonych.

2-go maja r. 1927 o godzinie 5-ej rano komendant p. p. w Żołudku wysłał starszego posterunkowego Skorupskiego by się przekonał czy nie rozrzucono w miasteczku jakichś odezw komunistycznych. Przechodząc ulicą Dworną st. post. Skorupski zauważył sztandar komunistyczny wywieszony na słupie telegraficznym koło urzędu pocztowego. Zdejmując sztandar znalazł na ziemi koło słupa guzik od palta, który po namyśle zabrał ze sobą. I oto dzięki temu guzikowi zdołano nietylko odnaleźć sprawcę wywieszenia sztandaru, lecz także zlikwidować szereg jaczejek komunistycznych w Żołudku, Lidzie Szczuczynie, Różance i kilku wsi okolicznych. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło iż w palcie Fiszela Bajkalskiego brakowało guzika akurat takiego jaki został znaleziony pod słupem. Badany Bajkalski oświadczył, iż w dniu 1 maja wypożyczył od niego palto Szepsel Reimz, któremu je odniósł nazajutrz Badany Remz przyznał się do winy wywieszenia sztandaru, i zeznał, że w Żołudku istnieje jaczejka komunistyczna, której zebrania odbywają się w Gaiku koło miasteczka a członkami są: on, Ieekson C. Lewin, Sz. Kozarewski, M. Wulf Ziarnicki i inni. Aresztowani przyznali się częściowo do winy i wyjawili innych z którymi byli w kontakcie, tak że w ciągu niespełna tygodnia zdołano zlikwidować jaczejki komunistyczne w wyżej wymienionych miejscowościach aresztowawszy przedtem 36 osób. Pozostałym udało się zbiedz.

Wszyscy oskarżeni w ubiegły piątek t. j. 13-go b. m. zasiedli na ławie oskarżonych przed Wil. Sądem Okr., który pod przewodnictwem wiceprezesa Kaduszkiewicza rozpoznał już kilka spraw na sesji wyjazdowej w Lidzie.

Obradom przewodniczył wiceprezes Kaduszkiewicz w asyście sędziów Prozowskiego i Zaniewskiego. Oskarżał podprokurator Giedrojć Bronili adwokaci: Czernichow, Jasiński i Kulikowski z Wilna i Dąbrowski z Warszawy. Wyrok został ogłoszony we wtorek dnia 17 b. m., mocą którego zostali skazani: Motel Rubinsztejn, Fania Szmejłowicz, Chaja Kur, Lejba Rozensztajn i Mowsza Kozarewski na 6 lat ciężkiego więzienia; Szepszel Remoz, Codek Ieekson, Szoiem Lewin, Chackiel Żukowski, Abram Arkin, Izrael Duksztejn, Ela Luniański i Wulf Ziarnicki na 5 lat takiegoż więzienia; Dawid Wirszubski, Władz. Rudy, Józef Prokopowicz, Judel Galpern, Piotr Biukowicz i Mojżesz Zakrojski na 4 lata; Szymon Maciuk na 3 lata; Michał Ławrukiewicz, Władysław Śmieciuch, Paweł Mickiewicz na 2 lata oraz Fejga Listowska i Basia Lewit na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat. 9 z pośród oskarżonych sąd uniewinnił. **A. Sło.**

## Walka z tyfusem brzusznym.

Celem prędszego zlikwidowania epidemji duru brzusznego w myśl rozporządzenia Min. Spraw Wewn. (dep. służby zdrowia) Urząd Wojewódzki (wydział zdrowia) wydał zarządzenie Magistratowi m. Wilna i starostom powiatowym by wszystkie wypadki duru brzusznego były skierowywane do szpitali i tylko w wyjątkowych wypadkach gdzie warunki mieszkaniowe i sanitarne pozwalają na odosobnienie chorych bez szkody dla otoczenia może chory pozostawać w mieszkaniu na kuracji i to tylko za zgodą sekcji zdrowia Magistratu, a na powiatach lekarzy powiatowych względnie rejonowych. W wypadku pozostawienia chorego w mieszkaniu lekarz sanitarny miejski, a na powiatach lekarz rejonowy winien pobrać krew chorego na dokonanie badania serologicznego.

Po spadku gorączki w czasie zdrowienia, t. j. między trzecim i dalszemi tygodniami zostanie roztoczony nadzór nad ozdrowieńcem, polegający na uświadomianiu nosiciela zarazków by on nie stał się źródłem zakażenia dla innych oraz na badaniu bakterjologicznym jego wydzielin. Dla otoczenia chorego są rozdawane bezpłatnie pigułki zapobiegawcze przeciwdurowe. Zostanie również zwiększony nadzór nad czystością sprzedawanych produktów spożywczych, zwłaszcza nabiału.

## Trakt wileński im. J. Piłsudskiego.

Ze złożonego ministrowi Moraczewskiemu sprawozdania przez dyrektora Robót Publicznych inż. Stefana Siła-Nowickiego o budowie odcinka traktu wileńskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie województwa wileńskiego dowiadujemy się następujących szczegółów.

Budowa państwowego traktu wileńskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie województwa wileńskiego, na przestrzeni od granicy województwa nowogródzkiego, do granicy wileńskiego m. Wilna obejmuje odcinek drogi długości 41,383 km. Budowę tego odcinka poprzedziły studja techniczne i trasowanie linji według zasadniczego kierunku wskazanego przez Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Do studjów na terenie przystąpiono dnia 12-XI 26 roku, budowę zaś rozpoczęto 7-II 1927 roku.

Trasa wybudowanej drogi rozpoczyna się w województwie wileńskiem drewnianym mostem na rzece Solczy, stanowiącym granicę województwa nowogródzkiem. Droga, biegnąc w kierunku północnym, wchodzi do puszczy Rudnickiej, gdzie przecina dziewicze tereny leśne, na których żadnych dróg nie było. Droga wchodzi następnie do puszczy Olkienickiej, gdzie przekracza rzekę Małą Pierciupkę. W dalszym ciągu droga przekracza rzekę Mereczankę, dochodzi do dawnego traktu pocztowego pod folwarkiem Ropieje i tym traktem prowadzi z nieznacznemi zboczeniami od pierwotnego kierunku aż do Ponar przekraczając rzekę Wakę. Koniec zjazdu z wzgórz Ponarskich jest zarazem końcem odcinka będącego w budowie w obrębie województwa wileńskiego.

Całkowity koszt budowy wynosi 3,026,720 złotych. W tem koszt budowy większych mostów 92.438 zł. Przeciętny koszt 1 km. drogi z wyłączeniem budowy większych mostów i inwentarza wynosi 70.644 zł. Stosunkowo wysokie jak na warunki wileńskie koszt budowy 1 km. drogi ma swoje uzasadnienie w wyjątkowo trudnych warunkach budowy, szczególnie na 20 kilometrowym odcinku na bagnach Rakiecie i Mereczanki, w dziewiczych lasach puszczy Rudnickiej i Olkienickiej, gdzie żadnych dróg nie było.

Budowa traktu wileńskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w granicach województwa wileńskiego nie jest całkowicie zakończoną, jak to ma miejsce w województwie białostockiem i nowogródzkiem. Zakończona została budowa odcinka od granicy województwa nowogródzkiego do m. Wilna. Pozostaje jeszcze do budowy dalszy odcinek długości 230 km. od wsi Mickuny położonej w odległości 18 km. na północ od Wilna do m. Dzisny nad rzeką Dzisną. Droga ta przechodzi przez 4 powiaty: wileński, postawski, święciański i dziśnieński pozbawionych niemal zupełnie dróg bitych.

## Odzyskanie 21 ksiąg Mojżesza

### przez gminę żydowską w Kurzeńcu.

W dniu 8 b. m. gmina żydowska miasta Kurzeniec (pow. wilejskiego) otrzymała 21 Ksiąg Mojżesza (Sefer Tores), które w czasie wojny światowej wywiezione były w roku 1915 na przechowanie do Leningradu. Starania bowiem o zwrot tych otaczanych powszechną czcią przez ludność żydowską przedmiotów kultu, przez polskie czynniki konsularne w Sowietach, uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem.

Z racji odzyskania Ksiąg Mojżesza odbyło się wspomniane dnia 8 b. m. w synagodze w Kurzeńcu nabożeństwo. Rabin m. Kurzeńca Eljasz Uszpola w dziękczynnem piśmie na ręce p. wojewody wileńskiego Wł. Raczkiewicza komunikuje iż cała ludność żydowska w Kurzeńcu, w czasie wspomnianego nabożeństwa zanosiła modły o powodzenie naszej Ojczyzny — Polski, Głowy Państwa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, Rządu i władz, wyrażając uczucia wdzięczności za ich starania i interwencję dzięki czemu—jak opiewa ustęp pisma — „jesteśmy obecnie znowu w posiadaniu naszych świętości za które Żydzi oddawali życie we wszystkich okolicznościach świata całego, a w Polsce w tym kraju, gdzie tolerancja dla nas jest prawdziwą ma możność rozwijać się swobodnie.

W imieniu gminy żydowskiej m. Kurzeńca wyrażam p. wojewodzie wdzięczność naszą i prosimy przyjąć zapewnienia o naszej bezgranicznej miłości dla Polski naszej wspólnej Matki".

Rabin m. Kurzeńca, pisze w końcu: „Kraj, którego przedstawiciele czynią starania dla synów Izraela aby byli w posiadaniu swych Toras, winien być szczęśliwy i wielki, tolerancja bowiem wobec synów Izraela przysparzała zawsze według historji, krajom tym wiecznej sławy pokoju wielkości i szczęścia—i z całego serca życzymy tego Polsce".

# KRONIKA

**Czwartek 19 Września**

Dziś: Jannarjusza B.
Jutro: S. dz. Eustachego.

Wschód słońca—g. 5 m. 9
Zachód „ —g. 17 m. 54

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 18/IX—1929 roku.**

| | |
|---|---|
| Ciśnienie średnie w milimetrach | 768 |
| Temperatura srednia | + 13° C |
| Opady w milimetrach | — |
| Wiatr przeważający | cisza |

Uwagi: półpochmurno
Minimum: + 7°
Maximum: + 19° C
Tendencja barometr.: spadek, nast. stan stały.

### OSOBISTE

— **Wyjazd kuratora.** W związku z przyjazdem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do województwa nowogródzkiego, wyjechał tam kurator okręgu szkolnego p. Pogorzelski. Zastępuje kuratora naczelnik wydziału p. Małowieski.

— **Wyjazd do Poznania starosty powiatowego.** Onegdaj wyjechał do Poznania starosta na powiat wil.-trocki inż. Radwański. Zastępstwo objął inspektor starostwa w Wilnie p. Żyłko.

### ADMINISTRACYJNA

— **Wysiedlenie cudzoziemców z granic Polski.** Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ruchu cudzoziemców w dniu 27 b. m. rozpocznie się wysiedlanie cudzoziemców, którzy nie uzyskają przedłużenia prawa pobytu w Polsce. Obywatele państw obcych tej kategorji otrzymali nakazy opuszczenia granic Polski i o ile nie zastosują się do nich do dnia 26 b.m. do godz 24-ej zostaną przymusowo odstawieni na posterunki graniczne przez władze administracyjne.

— **Zakaz uczęszczania małoletnich do szynków.** Władze administracyjne projektują wydanie zarządzenia właścicielom szynków, zakazującego wstępu małoletnim do lokalów sprzedaży napojów alkoholowych nawet w asyście dorosłych. Zarządzenie to ma zapobiedz demoralizacji młodzieży.

### MIEJSKA

— **Połączenie traktu Batorego z Antokolem.** Władze wojskowe przystąpiły już do realizacji projektu połączenia Antokola z traktem Batorego. W tym celu prowadzone są roboty nad przedłużeniem ul. Borowej (Antokol) i połączenia jej z traktem Połockim. Istnieje również, jak się dowiadujemy, projekt wybudowania odnogi dla uzyskania połączenia komunikacyjnego z Pośpieszką.

— **Pobyt dziennikarza holenderskiego w Wilnie.** W dniu 18 b. m. przybył do Wilna dziennikarz holenderski p. Rutten, któremu z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych towarzyszy radca Litwiński. Gości powitał na dworcu p. Józef Robakowski z ramienia wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego. Przed południem zwiedzano pod kierownictwem p. prof. Ferdynanda Ruszczyca Wilno, poczem goście złożyli wizytę p. Wojewodzie. W godzinach popołudniowych zwiedzano Troki.

— **Ustąpienie radnych gminy żydowskiej.** Starostwo Grodzkie zatwierdziło rezygnację d-ra Szabata i Flaksa z mandatów radzieckich gminy żydowskiej w Wilnie.

— **Zwiedzanie budynków szkolnych przez min. Moraczewskiego.** P. Minister Robót Publicznych Moraczewski pozostał przez dzień wczorajszy 18 b. m. w Wilnie i zwiedzał przed południem w towarzystwie Kuratora Pogorzelskiego, wiceprezydenta Czyża i dyrektora robót inż. Siła-Nowickiego budynki szkolne.

Po śniadaniu, którem podejmował p ministra wojewoda wileński, p. Moraczewski udał się w godzinach popołudniowych w celu zwiedzenia tamtejszych okolic zaś wieczorem o godz. 23 wyjeżdża z powrotem do Warszawy.

## Delegacja gmin Rakowa u p. wojewody Raczkiewicza.

Dn. 18 bm. wojewoda Wł. Raczkiewicz przyjął delegację gminy miejskiej i wiejskiej Rakowa (w powiecie mołodeczańsk.) wraz z przedstawicielami miejscowego ziemiaństwa. Delegacja złożyła p. wojewodzie wyrazy czci i podzięki z racji 10-lecia sprawowania przez p. wojewodę Raczkiewicza władzy nad tą gminą najpierw w charakterze naczelnika okręgu administracyjnego mińskiego, potem jako wojewody nowogródzkiego, wreszcie od lat 5 w charakterze wojewody wileńskiego. Gmina Raków jest jedyną gminą, która przez całych lat 10 bez przerwy podlegała p. woj. Raczkiewiczowi, gdyż zbiegiem okoliczności podczas przeprowadzania nowych podziałów administracyjnych, Raków zawsze znajdował się na tem terytorjum, w którem urzędował p. wojewoda Raczkiewicz.

Delegacja Rakowa zaprosiła p. wojewodę, aby zechciał dn. 28 bm. odwiedzić Raków, by gmina mogła przedstawić p. wojewodzie postępy prac na miejscu i by ludność gminy mogła bezpośrednio wyrazić p. wojewodzie Raczkiewiczowi podziękowanie za opiekę, jaką otaczał gminę przez całych lat 10.

### WOJSKOWA

— **Powtórna rejestracja rocznika 1909.** Referat wojskowy magistratu m. Wilna przystępuje z dniem 1 października do powtórnej rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1909.

Rejestracja potrwa dwa miesiące do dnia 1 grudnia b r.

— **Dodatkowa komisja poborowa.** Na dz. 3-go października w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 wyznaczone zostało dodatkowe posiedzenie Komisji poborowej, na którą mają obowiązek stawić się wszyscy mężczyźni stale zamieszkali na terenie m. Wilna, którzy dotychczas tego nie dokonali.

### SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Naszej Żyzni"** Władze administracyjne zarządziły w dniu wczorajszym konfiskatę dziennika rosyjskiego p.t. „Nasza Żyzń" za wydrukowanie artykułu wstępnego, którego treść kolidowała z art. i Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem.

### SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Polonistów U. S. B. w Wilnie.** Dyżury informacyjne dla nowowstępujących kol. kol. odbywają się w poniedziałki, wtorki od g. 4 do 5, środy i czwartki od g. 11 do 12, w piątki i soboty od g. 1 do 2 — w lokalu Koła, przy ulicy Zamkowej 11—7. Godziny dalszych dyżurów będą ogłoszone w lokalu Koła.

— **Chór Akademicki U S. B.** Zarząd chóru zawiadamia swych członków, że próby rozpoczną się w pierwszych dniach października. Dokładny termin zostanie jeszcze podany. Zapisy nowych członków odbywają się w lokalu Koła Polonistów (Zamkowa 11, wejście od ulicy) od dnia 18 b. m. w następujących godzinach: w poniedziałki i wtorki od 4—5 p. p., w środy i czwartki od 11—12, w piątki i soboty od 1—2 p. p.

### UNIWERSYTECKA

— **Nowi docenci U. S. B.** Dr. Falkowski Adolf i dr. Stefan Bagiński zostali habilitowani na docentów Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie.

### SPRAWY SZKOLNE

— **Nowy dyrektor gimnazjum im. Julj. Słowackiego.** Jak się dowiadujemy, kierownik Oddziału Wyznań Religijnych w Urzędzie Wojewódzkim p. Antoni Narwoysz obejmuje z początkiem przyszłego tygodnia stanowisko dyrektora gimnazjum im. J. Słowackiego w Wilnie.

Stanowisko kierownika Oddziału Wyznań obejmuje dotychczasowy kierownik Oddziału Prezydjalnego p. Wiktor Piotrowicz.

### Z POCZTY

— **Nowa agencja.** Z dniem 23 września b. r. uruchamia się agencję pocztową Kościeniewo w pow. Słonimskim.

### Z KOLEI

— **Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwow. zawiadamia,** iż komunikację morską Władywostok Port Japoński Curuga, obecnie utrzymuje statek Japoński Koigi Mane z odjazdem z Władywostoku w środy i soboty i przyjazdem do Curugi w piątki i poniedziałki oraz z powrotem z odjazdem z Curugi we wtorki i soboty i przyjazdem do Władywostoku we czwartki i poniedziałki.

— **Ulgi taryfowe dla Wileńszczyzny.** W związku z mającą wejść w życie z dniem 1 października nową taryfą kolejową miarodajne władze omawiają obecnie projekt zastosowania dla Wileńszczyzny daleko idących ulg taryfowych na przewóz artykułów pierwszej potrzeby.

### SPRAWY ROBOTNICZE

— **Spadek bezrobocia.** Podług danych P. U. P. P. w Wilnie tydzień ubiegły przyniósł znaczny spadek liczby bezrobotnych, bo o 218 osób.

W chwili obecnej stan bezrobocia zamyka się cyfrą 2090 osób, w tej liczbie mężczyzn 1386 i kobiet 704.

— **Rejestracja młodocianych pracown.** Inspektorat Pracy w Wilnie przystąpił do rejestracji wszystkich pracowników zakładów przemysłowych i handlowych w wieku do lat 18-tu.

— **Wyjazd na roboty do Francji.** W najbliższą sobotę wyjedzie z Wilna do Francji transport robotników zrekrutowanych przez Państw. Urz. Pośr. Pr. w Głębokiem i Brasławiu. Wymienieni robotnicy znajdą pracę na robotach rolnych i górniczych.

### SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Białoruskie Seminarjum nauczycielskie w Niemczech (?).** Wśród społeczeństwa białoruskiego w Wilnie, krążą pogłoski, że grupa białorusinów prowadzi starania w celu otwarcia Białoruskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Niemczech.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z życia T-wa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie.** W dniu 22 września r. b. przy zb. ul. Królewskiej i Zamkowej w łaskawie udzielonym lokalu przez firmę „Elektrolux" Komitet Pań przy T-wie Opieki nad Zwierzętami w Wilnie pod protektoratem Pani Wojewodziny Jadwigi Raczkiewiczowej urządza Loterję Fantową. Czysty dochód z której przeznaczony jest na zapoczątkowanie funduszu dla utworzenia Szkoły Podkuwaczy koni z ambulatorjum przy niej.

Biletów wypuszczono 2000 po cenie 50-ciu groszy za bilet, z których co 5-ty wygrywa.

Fanty oglądać można w magazynie firmy „Elektrolux", które w dniu loterji będą wydawane na miejscu, a następnie w przeciągu 30 dni w lokalu p. Wandy Swolkień przy ul. Mickiewicza 19 m. 12.

— **Wybory członków Zarządu Izby Przemysłowo-Handlowej.** W uzupełnieniu sprawozdania z 11-go plenarnego zebrania radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zamieszczonego w n-rze wtorkowym „Kurjera Wil." podajemy, że na tem zebraniu dokonano wyboru członków: od Sekcji Przemysłowej p. Leona Polaka z Białegostoku i p. Ludwika Chomińskiego z Wilna, oraz w miejsce ustępującego w Sekcji Handlowej radcy p. Ignacego Materskiego — p prof. Władysława Zawadzkiego. Pozatem dokonano wyboru radców do 18-tu Stałych Komisyj Izby.

### RÓŻNE

— **Dlaczego nie odbyła się zabawa ogrodowa O. Z. P. R. R. P.** W związku z notatką, jaka się ukazała w N-rze 211 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 15 b. m. pod tytułem „Zabawa, która się nie odbyła" Zarząd Okręgu Wileńskiego O. Z. P. R. R. P. nadsyła nam pismo, w którem wyjaśnia, że odwołanie zabawy nastąpiło wskutek odmowy artystów, którzy widząc słabą frekwencję publiczności (około 150 osób), nie chcieli wystąpić, gdyż honorarjum ich było umówione w wysokości 25 proc. od dochodu brutto, natomiast kierownik trupy, tuż przed rozpoczęciem występów, nadesłał do Zarządu Związku list, z żądaniem wypłacenia 100 złotych zadatku, wbrew umowie. Jako pretekst do zerwania umowy posłużył im brak pianina, które mogło być w każdej chwili sprowadzone. Co się tyczy zwrotu pieniędzy za bilety, to kasa częściowo to na miejscu uskuteczniła, jednak wskutek pokrycia wydatków bieżących, jakoto: orkiestry, która grała od godz. 5-ej po poł. do godz. 8-ej, afiszów i innych, gdy w kasie pieniędzy zabrakło, poproszono publiczność o odebranie pieniędzy w poniedziałek, dnia 17, w lokalu Związku, przy ulicy Uniwersyteckiej 6-8, od godziny 17 — 19. Wszyscy, którzy się zgłosili, otrzymali zwrot pieniędzy. Ze swej strony cieszymy się, że nie z winy Związku zabawa została w niewłaściwym czasie odwołana, i że tylko nieprzewidziane okoliczności zmusiły go do tego niezbyt przyjemnego kroku.

### ZABAWY

**Wielka Zabawa Taneczna.** Dnia 21-go września b. r. (sobota) w sali Związku Drukarzy m. Wilna (ul. Bakszta 4) odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna połączona z miłemi niespodziankami. Początek zabawy o godz. 9-ej wiecz. Bufet obfity na miejscu.

# TEATR I MUZYKA

— **Otwarcie sezonu w Teatrach Miejskich.** Jutro w piątek nastąpi otwarcie sezonu zimowego w Teatrze Miejskim na Pohulance. W dniu tym wystawione zostanie potężne dzieło wieszcza naszego Adama Mickiewicza „Dziady" w układzie S. Wyspiańskiego, reżyserji A. Zelwerowicza i R. Wasilewskiego. Dekoracje W. Małkowskiego. Czysty zysk przeznacza się na budowę pomnika A. Mickiewicza w Wilnie.

— W Teatrze Miejskim „Lutnia" inauguracja sezonu odbędzie się w sobotę 21 b m. Przedstawienie inauguracyjne wypełni świetna komedja A. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" z A. Zelwerowiczem w roli głównej.

# RADJO

**Fala 385 mtr.**

CZWARTEK, dnia 19-go września.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 12.50: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.55: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.15: Gramofon. 17.25: „Wśród książek". 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Koncert. 19.00: Pogadanka radjotechniczna. 19.25: Audycja literacka. 19.55: Sygnał czasu i program. 20.05: „Sport lotniczy" — odczyt. 20.30: Koncert. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

# NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Okradziony przez sublokatora.** Swirlin Józefowi Kurlandzka 13, sublokator Bajwel Mana dokonał kradzieży 750 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **Złodziejski pech.** Klimaszewski Wiktor Ciasna 18, zameldował, że ze stajni przy ul. Ludwisarskiej 4 skradziono mu palto oraz buty na sumę 80 zł. W dniu 17 b. m. na rynku Łukiskim została zatrzymana Jurok Agata, Połocka 58 z paltem poszkodowanego, które zostało odebrane i zwrócone Klimaszewskiemu.

— **Młodociany nożownik.** Dnia 17 b. m. przy ulicy Filareckiej 17 został uderzony nożem w bok Emiljan Piotr, lat 13, uczeń, zamieszkały w internacie litewskim, Filarecka 30, przez Podobieda Jerzego, lat 11, Filarecka31.

Po odwiezieniu rannego przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala dziecięcego na Antokolu, lekarz stwierdził przebicie płuca. Podobieda zatrzymano.

— **Targnęła się na życie.** Wasilewska Zofja, Subocz 13 wypiła amonjaku, Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperatkę w stanie niezagrażającym życiu do szpitala św Jakóba. Przyczyna — niesnaski z mężem.

— **Zajścia uliczne.** Dnia 15 b. m. został przebity nożem w plecy Machniewicz Aleksander Majowa 84, przez Szmaro Zygmunta i Feliksa Majowa 41. Sprawców zatrzymano. Machniewicza w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba.

— Tegoż dnia został przebity nożem w plecy Boraczewski Alfons Trwała 20 przez Szynkiewicza Wiktora Trwała 34. Poszkodowieziony przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Jakóba.

— Dnia 14 b. m. Pietkiewicz Franciszek Sołtańska 22, zameldował, że gdy przechodził ulicą Szeszkińską został przez nieznanych mu trzech mężczyzn postrzelony w lewą nogę powyżej kolana Ranny został przewieziony przez Pogotawie Ratunkowe do szpitala św. Jakóba.

— **Tragedja bezrobotnego.** W dniu 16-go b. m. Marjański Mikołaj Rydza-Śmigłego 40, wypił esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperata do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna samobójstwa ciężkie warunki materjalne.

— **Samobójstwa.** Wołyniec Józefa Plutonowa 17, wypiła esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala św Jakóba w stanie niezagrażającym życiu.

— **Podczas modlitwy.** Dijakiewiczowa Teresa Ostrobramska 25, zameldowała, że skradziono jej w czasie modlitwy w kaplicy Ostrobramskiej dużą chustkę wełnianą wartości 16 zł. Meldująca poznała chustkę u Klementowiczowej Agaty, wieś Zryliszki. Chustkę odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— **Okradli podczas snu.** W dniu 15 b.m. Misiewicz Michałowi Literacki 3, gdy spał nad rzeką Wilenką skradziono mu portfel z zawartością 27 zł.

### KINA I FILMY

**„HOLLYWOOD"**

Naprawdę niezapomniany film. Tam za oceanem Polfilmja wielkiemi naprzód dąży kroki. Postęp widzimy ogromny; ten film, a poprzednio wyświetlany z produkcji wcześniejszej tegoż „Paramount'u" — niebo i ziemia. Wysoki artyzm i technika zdjęć, a jaki scenarjusz! Jak opracowana akcja! Napisy zredukowane do minimum. Żadnych wstępów, żadnych legend. Świetne pomysły reżyserskie dla należytego uzmysłowienia widzowi treści filmu, kapitalna charakterystyka osób, ani śladu szablonu, żadnej wulgarności, żadnej przesady, we wszystkiem doskonały umiar. Jedyną wadą, zresztą zupełnie nieznaczną, jest parę prawie niedostrzegalnych niekonsekwencyj, jednem słowem — drobiazg. Pozatem rodzaj przewrotu, jak na amerykańskie stosunki filmowe — brak „happy end'u". Stawia to film artystycznie o klasę wyżej.

Wykonanie to koncert prawdziwy, któremu przewodzi Clive Brook. Artysta ten poza wielkim talentem, wybitną inteligencją, posiada szlachetną prawdziwie męską, w całem tego słowa znaczeniu — dżentelmeńską — urodę. Sama jego obecność w jakimś filmie już gwarantuje w pewnej mierze wysoki poziom tegoż.

Olga Bakłanow zupełnie fałszywa w „Podwójnem życiu", tu jest znakomita. Lepiej odtworzonej tej postaci niepodobna sobie wyobrazić. Doskonale jest wykończony jako typ i jako charakter William Povell. Inne postacie śmiało można zaliczyć do tej samej klasy. Epizody z policjantem i lokajem — świetne, zwłaszcza drugi. Lokaj niezmiernie charakterystyczny i prawdziwy zarówno w typie jak i w danej sytuacji. **(sk)**

# Z OSTATNIEJ CHWILI

## Traktat handlowy chińsko-polski.

LONDYN, 18-IX. (Pat). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że dziś popołudniu podpisano traktat przemysłowy, handlowy i morski między Chinami i Polską. Tekst traktatu ogłoszony zostanie dopiero po ratyfikacji przez obie strony. W kołach chińskich mówią, że traktat polsko-chiński nie zawiera przywilejów eksterytorjalnych istniejących dotychczas w stosunkach państw obcych z Chinami. Traktat uważany jest za pierwszy zawarty przez rząd nankiński z państwem obcem na zasadach całkowitej równości stron i wzajemności.

## Kongres Żydów - ortodoksów.

WIEDEŃ, 18.IX (Pat). Wybrana przez kongres żydów - ortodoksów rada centralna, złożona ze 100 członków, ukonstytuowała się wczoraj wieczorem, wybierając prezydentem swoim rabina Lewina z Rzeszowa. Siedzibą rady centralnej będzie Warszawa. Jednym z pierwszych kroków prezydenta wzmiankowanej rady będzie wręczenie rządowi polskiemu w uroczysty sposób rezolucji kongresu, wyrażającej cześć, hołd i podziękowanie za szczególną opiekę nad ludnością żydowską w Palestynie podczas pogromu arabskiego ze strony konsula generalnego Zbyszewskiego.

## Sprawa Wójcika.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Sprawa Józefa Wójcika, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa dwóch oficerów w Piastowie pod Warszawą, rozpoczęła się wczoraj w Sądzie Okręgowym. Obrońcą jest adwokat Kijenski, sławny rzecznik Eligjusza Niewiadomskiego, mordercy pierwszego Prezydenta Rzplitej i wielki zaufany endecji.

Oskarżony nie przyznał się do winy usiłowania zabójstw, ani do obrazy oficerów 36 pułku. W skierowanym do pułk. pismie obrazić nikogo nie chciał i żadnych zarzutów personalnych nikomu nie stawiał. Jeśli chodzi o strzały, to Wójcik stwierdza, że działał w obronie własnego bezpieczeństwa, gdyż ze względu na wczesną godzinę przybycia oficerów nie mógł przypuścić, iż są to zastępcy honorowi, iż są to ludzie, którzy mają dobre zamiary.

W dalszym ciągu przewodu, który wywarł niesłychane zainteresowanie w szerokich kołach palestry warszawskiej, wojskowych i politycznych, obrona stara się zrobić z niego oręż polityczny przeciwko sanacji.

Zeznawali dwaj świadkowie oskarżenia por. Cebrowski i por. Nowaczyński, którzy w całości potwierdzili akt oskarżenia.

Dalszy ciąg procesu odłożono na dzień dzisiejszy.

## Przyjęcia u p. premjera Switalskiego.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

W dniu wczorajszym prezes Rady Ministrów przyjął kolejno min. spraw wewnętrznych Składkowskiego, wyznań relig. i oświecenia publicznego Czerwińskiego, sprawiedliwości Cara, oraz min. pracy i opieki społecznej Pristora.

## Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rządu.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Wczoraj o godz. 5 i pół popol. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów pod przewodnictwem p. premjera Switalskiego, poświęcone polityce zbożowej rządu.

## Ulgi dla urzędników przy nabywaniu akcji Banku Polskiego.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Z uwagi na to, że akcje pierwszej emisji Banku Polskiego są w posiadaniu wielu urzędników i pracowników, którym przy sprzedaży przez rząd drugiej emisji akcyj Banku Polskiego, nabycie ich mogło przyjść z trudem, istnieje zamiar, aby udzielać przy subskrypcji nowych akcyj dwu-miesięcznego kredytu. Zgłaszający stare akcje będą mogli wpłacać należność za nowe w ciągu 2 miesięcy od daty zgłoszenia.

# Wezwanie do składania ofert.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa dla Wilna, Nowo-Wilejki i Podbrodzia odda w drodze nieograniczonego przetargu dostawę arendacyjną, mięsa, jarzyn i tłuszczu dla wszystkich oddziałów Garnizonu Wilno, Nowo-Wilejka i Podbrodzie, na przeciąg 3-ch miesięcy t. j. od dnia 1 października do 31 grudnia 1924 r. oraz siana i słomy na przeciąg 6 miesięcy t. j. od dnia 1 października 1929 r. do dnia 31 marca 1930 r. prócz tego jednorazową dostawę ziemniaków w ilości około 400.000 kg. w przeciągu miesiąca października 1929 r.

Miesięczne zapotrzebowanie wynosi, około:

| | |
|---|---|
| 50.000 kg. | mięsa, |
| 10.000 „ | tłuszczu (słoniny), |
| 3.000 „ | kaszy jęczm. wzgl. perłowej, |
| 3.000 „ | pęcaku, |
| 3.000 „ | kaszy hreczanej, |
| 3.000 „ | ryżu, |
| 3.000 „ | makaronu, |
| 6.000 „ | mąki pszennej 50—70 proc., |
| 3.000 „ | grochu, |
| 3.000 „ | fasoli, |
| 3.000 „ | kaszy jagl. wzgl. grysiku pszen., |
| 11.000 „ | kapusty kisz., |
| 3.000 „ | cebuli świeżej, |
| 200 „ | włoszczyzny suszonej, |
| 100 „ | korzeni, |
| 6.000 „ | marchwi, |
| 5.000 „ | buraków, |
| 5.000 „ | brukwi, |
| 380.000 „ | kartofli, |
| 200.000 „ | siana, |
| 100.000 „ | słomy. |

Dopuszczalne są oferty na jeden lub kilka oddziałów w garnizonie, jak również cyfry na poszczególne artykuły dla całego garnizonu.

Oferty na powyższe dostawy należy wnosić do kierownika rejonowej Intendentury Nr. 1 w Wilnie ul. Legjonów 2, w terminie do dnia 30 września b. r. godz. 9-ta, w którym to dniu o godz. 10-ej rano odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu.

W ofercie należy podać cenę stałą na cały czas trwania umowy z dostawą do oddziałów.

Do oferty należy dołączyć:

1) dowód wpłacenia wadjum w wysokości 5% wartości jednomiesięcznej oferowanej dostawy,

2) świadectwo przemysłowe,

3) wyciąg z rejestru handlowego.

Dla niniejszego przetargu obowiązują następujące przepisy:

1) Zestawienie warunków ogólnych i specjalnych, obowiązujących przy dostawie arendacyjnej mięsa i tłuszczu.

2) Zestawienie warunków ogólnych, obowiązujących przy dostawach wojskowych.

3) Przepisy o warunkach obowiązujących przy składaniu ofert.

4) Przepisowy wzór oferty.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa zastrzega sobie prawo wyboru oceny i przyjęcia względnie odrzucenia oferty, jak również ewentualnego przeprowadzenia przetargu ustnego.

Wszelkich bliższych informacyj udziela:

Przewodniczący Garnizonowej Komisji Żywnościowej Wilno — Kwatermistrz. 1 p. p. Leg. koszary I Brygady im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ul. Nadleśna 2

Wilno, dn. 15.IX 1929 roku.

**Garnizonowa Komisja Żywnościowa Wilno**

L. dz. 4699/Kwat. 29.



**Archiwum Państwowe w Wilnie** ogłasza

# PRZETARG

na makulaturę, wagi ogólnej około 35.000 kg., znajdującą się w murach po-Franciszkańskich przy ul. Trockiej 12.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych do g. 12 dn. 21 października 1929 r. w lokalu Archiwum Państwowego przy ul. Uniwersyteckiej 5, poczem nastąpi tamże otwarcie ofert, które winny zawierać:

1) dowód, że ofertę składa papiernia, lub dostawca papierni,

2) wysokość sumy oferowanej za 1 kg. makulatury,

3) zobowiązanie, iż makulatura będzie przerobiona w papierni, nie zaś rozsprzedana w handlu.

Do oferty musi być dołączony kwit Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum (kaucję) w wysokości 10% od ogólnej sumy, oferowanej za całą partję makulatury.

Dla obejrzenia makulatury i otrzymania szczegółowych warunków sprzedaży należy się zwrócić do Oddziału Archiwum Państwowego w murach po-Franciszkańskich przy ul. Trockiej 12 — codziennie od g. 9 do 2, tel. 12-97.

# Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 20 września 1929 roku, o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Słowackiego 19 m. 28 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Abrama Reżnickiego majątku ruchomego, składającego się z urządzenia domowego, oszacowanego na sumę zł. 570 na zaspokojenie pretensji Skarbu Państwa w sumie zł. 1273 z %% i kosztami.

1524/IV/2610 Komornik MOSCICKI.



# Konkurs.

Związek Meljoracyjny Powiatowych Związków Komunalnych Województwa Poleskiego poszukuje leśnika z wykształceniem wyższem lub średniem z odpowiednią praktyką i poważnemi referencjami. Zakres pracy: — zorganizowanie i prowadzenie akcji zalesiana nieużytków, utrwalania lotnych piasków i t. p., oraz sporządzanie projektów meljoracji, potrzebnych dla racjonalnego zagospodarowania objektów leśnych.

Wynagrodzenie w-g umowy, zawartej z Zarządem Związku. Oferty należy kierować do Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu n. B. — dla Związku Meljoracyjnego Powiatowych Związków Komunalnych.

Do ofert należy dołączyć odpisy dokumentów stwierdzających:

1. Obywatelstwo polskie;
2. Stosunek do służby wojskowej;
3. Wykształcenie;
4. Dotychczasową pracę zawodową,

oraz własnoręcznie napisany życiorys i warunki, na jakich oferent zgodziłby się objąć stanowisko.

**Zarząd Związku Meljoracyjnego Powiat. Związków Komunaln. Woj. Poleskiego.**

**Czy jesteś już członkiem LOPP-u?**



Zgub. ks. stanu służby oficerskiej L. 34/ofic. rocz. 1890 na im. Wacława Stefańskiege, wydaną przez P. K. U. Łomża, unieważnia się.

**W. SOMERSET MAUGHAM.** (6)

# PRZED WIZYTĄ.

(*Z cyklu „SAMOTNE DUSZE“*).

**Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.**

Milka poczuła nagły przypływ wstydu i gniewu. Fort, tak nazwany z racji przechowywanych tam karabinów i amunicji, był jednocześnie siedzibą sądu i stał nawprost bungalowu rezydenta, pośród oddzielnego ogrodu. Słońce właśnie zachodziło i nie potrzeba było brać kapelusza. Znalazła Harolda w kancelarji, za dużym hallem, w którym sprawował sądy. Na biurku stała butelka wódki. Palił papierosa i przemawiał do kilku Malajczyków, którzy stali przed nim rzędem ze służalczemi i jednocześnie wzgardliwemi uśmiechami na ciemnych twarzach. Twarz Harolda była czerwona i połyskująca.

Krajowcy zniknęli.

— Przyszłam zobaczyć co się z tobą dzieje — rzekła.

Wstał, gdyż traktował ją zawsze z wyszukaną grzecznością, i zakołysał się na nogach. Czując się chwiejnie, przybrał dla pozorów postawę, pełną wyniosłej godności.

— Proszę cię, usiądź, kochanie. Zatrzymał mnie nawał pracy.

mierzyła go gniewnym wzrokiem.

— Jesteś pijany — rzekła.

Popatrzył na nią uważnie. Oczy wychodziły mu niemal na wierzch, a wielka mięsista twarz, promieniała zadowoleniem i powagą.

— Nie rozumiem, co ty właściwie chcesz powiedzieć — odrzucił.

Miała w gotowości całą litanję rozpaczliwych wykrzykników, ale nie wyładowała ich tak, jak zamierzała, tylko wybuchnęła nagłym płaczem. Osunęła się na krzesło i ukryła twarz w dłoniach. Harold spoglądał na nią przez chwilę, dopóki i po jego policzkach nie pociekły łzy. Podszedł do niej z wyciągniętemi rękami i runął ciężko na kolana. Łkając przytulił ją do siebie.

— Przebacz, mi przebacz — wyjąkał. — Przyrzekam ci, że to się już więcej nie powtórzy. Wszystkiemu winna ta przeklęta malarja.

— To takie upokarzające — zapłakała.

Szlochał jak dziecko. W samoponiżeniu tego ogromnego, pełnego godności mężczyzny, było coś wzruszającego. Milka poszukała wzrokiem jego oczu, w których malował się głęboki żal i błagalna prośba.

— Dasz mi słowo honoru, że nigdy już nie tkniesz żadnego trunku?

— Tak, o, tak. Nienawidzę picia.

Wtedy to powiedziała mu, że zostanie matką. Przyjął tę nowinę z niewymowną radością.

— Tego mi tylko brakowało, teraz już nie zboczę z prostej drogi.

Powrócili do Bungalowu. Harold wykąpał się i przespał. Po obiedzie rozmawiali długo i poważnie. Przyznał jej się, że jako kawaler pijał dużo i często. Na daleko wysuniętych etapach łatwo jest wpaść w taki czy inny nałóg. Zgodził się na wszystko, o co go prosiła.

W ciągu tych kilku miesięcy, jakie upłynęły przed jej przymusowym wyjazdem do Kuala Solor, Harold prowadził się bez zarzutu. Był czułym, troskliwym mężem, traktował ją niezwykle serdecznie i dumny był, że zostanie ojcem. Przyjechała po nią motorówka. Miała się z nim rozstać na przeciąg sześciu tygodni. Przyrzekł jej, że nie da się pokusie i że myśl o niej będzie mu podporą. Położył ręce na jej ramionach.

— Nigdy nie łamię przyrzeczenia — oznajmił ze zwykłą sobie godnością. — Ale i bez tego nie wyobrażasz sobie chyba, że podczas gdy ty będziesz cierpiała, ja będę się starał o przysporzenie ci kłopotów?

Przyszła na świat Joasia. Milka bawiła w domu rezydenta Gray'a, którego żona, kobieta w średnim wieku, traktowała ją z wielką dobrocią. Miały obie dużo wolnego czasu i były przeważnie same, to też rozmawiały ze sobą długo i często. Milka dowiedziała się wszystkiego o pijackiej przeszłości męża. Najtrudniej przyszło jej pogodzić się z faktem, że Haroldowi pozwolono zostać na zajmowanem dotychczas stanowisku, tylko pod tym warunkiem, że się ożeni. Poczuła w sercu głuchą urazę. A kiedy jeszcze poinformowano ją, że Harold był nałogowym pijakiem, ogarnął ją nieokreślony niepokój i wielka trwoga, iż w czasie jej nieobecności nie oprze się straszliwej pokusie. Powróciła do domu z dzieckiem i piastunką. Przenocowała u ujścia rzeki i wyprawiła czółnem posłańca z wiadomością że jest w drodze. Zbliżając się do przystani wypatrywała trwożnie, czy na nią czeka. Na pomoście stał Harold z Simpsonem w asyście żołnierzy. Serce w niej zamarło, bo Harold zataczał się lekko, jak człowiek, który stara się utrzymać równowagę na kołyszącym się okręcie.

Pijany!

Nie był to miły powrót. Wdowa zapomniała niemal o rodzicach i siostrze, którzy przysłuchiwali się w milczeniu jej opowiadaniu. Teraz otrząsnęła się z oszołomienia i uświadomiła sobie ich obecność. Wszystko to, o czem mówiła, wydawało jej się mgliste i dalekie.

— Wtedy poczułam że go nienawidzę i że mogłabym go zabić.

— Och, Milko, nie mów tak — krzyknęła matka. — Nie zapominaj, że biedak nie żyje.

Milka popatrzyła na matkę z groźnym wyrazem na apatycznej twarzy. Pan Skinner poruszył się niespokojnie.

— Mów dalej — rzekła Katinka.

— Kiedy się dowiedział, że wiem o nim wszystko, przestał się zupełnie krępować i w trzy miesiące później dostał ataku delirium tremens.

— Dlaczegoś go nie opuściła? zapytała Katinka.

— I na coby się to zdało? Jego wyrzuciliby ze służby w przeciągu dwóch tygodni, a ze mną i Joasią coby się stało? Któżby nas utrzymywał? Musiałam zostać. W okresach jego trzeźwości nie miałam się na co skarżyć. Nie kochał mnie ani trochę, ale mnie lubił. Ja wyszłam za niego nie z miłości, tylko dlatego, że chciałam wyjść zamąż. Czyniłam wszystko co było w mojej mocy, aby go odwieść od picia. Z pomocą pana Gray'a nie dopuszczałam do przywozu wódki z Kuala Solor, ale on dostawał ją od Chińczyków. Śledziłam go tak, jak kot mysz, cóż, kiedy był przebieglejszy ode mnie. W niedługim czasie rozpił się z powrotem. Zaczął zaniedbywać obowiązki. Obawiałam się że pójdzie na niego skarga. Mieszkaliśmy w odległości dwóch dni drogi od Kuala Solor, i to nas niejako zabezpieczało, ale przypuszczam, że coś się musiało donieść, bo pan Gray napisał do mnie prywatnie z ostrzeżeniem. Pokazałam jego list Haroldowi. Klął, rzucał się i odgrażał. Zauważyłam jednak że padła na niego trwoga. Dwa czy trzy miesiące wytrwał w abstynencji i potem zaczął na nowo. Trwało to do terminu urlopu.

Przed przyjazdem tutaj zaklęłam go na wszystkie świętości, żeby na siebie uważał. Nie chciałam zdradzić się przed wami ze swojem nieszczęściem. Przez cały czas pobytu w Anglji zachowywał się jak należy. Wyjeżdżając w powrotną drogę ostrzegłam go ponownie. Przywiązał się ogromnie do Joasi, był z niej bardzo dumny, i ona też go lubiła. Wolała go odemnie. Zapytałam go czy chce, aby się jego dziecko dowiedziało, że ma ojca pijaka. Przeraził się okropnie. Znalazłam na niego sposób. Powiedziałam mu że do tego nie dopuszczę i że jeżeli Joasia zobaczy go kiedy pijanego, zabiorę ją i wyjadę. Wiecie, że na te słowa zbladł jak ściana. Tego wieczora upadłam na kolana i podziękowałam Bogu, że wskazał mi drogę ratunku.

Powiedział mi, że jeżeli mu przyjdę z pomocą, zrobi nową próbę. Postanowiliśmy walczyć wspólnemi siłami. I rzeczywiście zmagał się ze sobą, jak mógł. Kiedy czuł, że m u s i wypić, przychodził do mnie. Wiecie, że był trochę pompatyczny. Wobec mnie był pokorny i cichy jak dziecko. Byłam jego podporą. Może nie kochał mnie, kiedy się ze mną żenił. Wtedy jednak pokochał nas obie — mnie i Joasię. Przedtem nienawidziłam go z powodu doznawanych upokorzeń. Będąc pijanym próbował zawsze odnosić się do ludzi z wielką, wyniosłą godnością, co czyniło go odpychającym. Potem w okresie walki narodziło się w mojem sercu dziwne uczucie. Nie miłość, ale jakaś dziwna nieśmiała czułość. Stał się dla mnie czemś więcej niż mężem, bo prawie dzieckiem. Miałam wrażenie, jak gdybym i jego nosiła kiedyś pod sercem przez długie nużące miesiące. Był ze mnie dumny — i wiecie — ja też byłam dumna. Przestały mnie irytować jego długie przemówienia, jak również wyniosły sposób bycia. Ta ostatnia cecha bawiła mnie odtąd i nawet czarowała. W końcu odnieśliśmy zwycięstwo. Przez dwa lata nie wziął do ust ani kropelki, i pokusa picia opuściła go najzupełniej. Żartował nawet ze swego dawnego nałogu.

Wtedy to pan Simpson został odwołany, a na jego miejsce przyszedł drugi, młody człowiek, nazwiskiem Francis.

— Trzeba panu wiedzieć, że jestem nawróconym pijakiem — powiedział do niego raz Harold. — Gdyby nie moja żona, jużbym dawno dostał dymisję. Niema na świecie drugiej takiej żony jak moja, Francis.

Nie wyobrażacie sobie co się ze mną działo, gdy to usłyszałam. Pomyślałam sobie, że warto było cierpieć dla takiej nagrody. Taka byłam szczęśliwa, taka szczęśliwa...

Zapadło milczenie.

Wdowa oglądała oczyma duszy szeroką, żółtą, mętną rzekę, nad której brzegami przeżyła lata małżeńskiej egzystencji. Nisko nad wodą leciało chyżo rozproszone stado czapli białe i migotliwe w rozedrganych promieniach zachodzącego słońca. Piękne ptaki podobne były do kaskady śnieżnych tonów, słodkich, czystych i wiośnianych, wygrywanych alpeggio niewidzialną ręką na niewidzialnej boskiej harfie. Trzepotały się wzdłuż zielonych wybrzeży, owianych pomroką wieczoru, niby radosne myśli zadowolonego umysłu.

D. c. n.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**